W Bekieszy 94 proc. za Dudą! Powyborcze remanenty

strona 14,15

ŁĘCZNA Festiwal Piosenki Bajkowej

strona 5

W Centrum Kultury było jak w bajce

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

21 - 27 lipca 2020 r. ■ nr 29 (243) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Mama Filipa: - Siedzę i wyję, piszę to i beczę

Prosto z USA - Dwulatek z Jawidza przed drugą operacją, rodzice proszą o modlitwę

Dziecko z rodzicami od kilku tygodni przebywa w szpitalu w USA

Fot.MS

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 6

Sprawa Onyszki u prokuratorów Ziobry

- To postępowanie powinno być przeprowadzone w sposób wszechstronny i dogłębny" - nakazała przewodniczącemu Rady Powiatu Prokuratura Krajowa.

S. 15

Fot.Kamil Kulig

Chodzi o wyjaśnienie zameldowania radnego Arkadiusza Onyszki w domu starosty łęczyńskiego w czasie wyborów samorządowych.

Moda u radnych na mercedesa

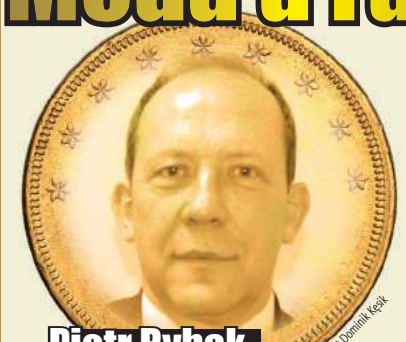

Fot.Dominik Kesik

Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach

Fot.s

Bożena Kornatka

Fot.Kamil Kulig

Małgorzata Więcławska-Siwek

Co i za co mają powiatowi radni? Troje ma kilkuletnie mercedesy, dwóch przytuliło na etatach trzycyfrowe zarobki

S. 5

Maja cierpi od urodzenia. Pomóżmy

S. R5

Porażenie mózgowe sprawiło, że czteroletnia Maja nie może chodzić. - Bez tej operacji skażę moją córeczkę na potworne cierpienie, a na spełnienie marzenia o sprawności, nigdy nie będzie szans. Proszę, pomocy! - apelują o wsparcie rodzice.

NAKŁAD 1290 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642

Gm. Spiczyn: Szkoła nie chce biblioteki dla wszystkich. Boi się koronawirusa

S. 13

REKLAMA

Powrót biskupa - niespodziewanie wpadł do Łęcznej na spotkanie z młodzieżą

S. 6

Fot.Marzena Olędzka

Adam Bab, nowy biskup lubelski na spotkaniu ze Wspólnotą Pole Miłosierdzia - 16 lipca, parafia św. Barbary w Łęcznej

Koronawirus uderzył w wydobycie

BOGDANKA z wynikami za pierwsze półrocze.

S. R2

CYCÓW Wójt z absolutorium - bez dyskusji, bez pytań radnych

S. 14

eprasa.pl 95f390d7fd

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Jak mieszkają, czym jeżdżą, co mają radni powiatu łęczyńskiego

Milionowe kredyty Niwińskiego i merce Rybaka

308,7 tys. zł zarobił w 2019 r. Piotr Rybak, pełniąc funkcję dyrektora szpitala w Puławach. Wspólnie z żoną członek zarządu powiatu łęczyńskiego ma dom i dwa mieszkania o łącznej wartości 794 tys. zł. Zaglądamy do kieszeni radnych powiatu łęczyńskiego. W tabeli szczegóły ich oświadczeń majątkowych za 2019 rok.

Małżonkowie Rybak posiadają także m.in. mercedesa z 2018 roku, jednak radny nie podał jego wartości. Niezłe fury ma też Bożena Kornatka. Trzycyfrową kwotę za pracę na etacie przytulił także Szymon Czech, sekretarz gminy Ludwin.

Z kolei na konto Andrzeja Kanaszewskiego w 2019 r. wpłynęło łącznie 211,3 tys. zł. Prowadzi on duże gospodarstwo w gminie Milejów, na którym uprawia pomidory. Dochód z działalności rolniczej Kanaszewskiego wyniósł 92 tys. zł. Jako prezes Spółki Wodno-Ściekowej w Milejowie zarobił 89,8 tys. zł. Podobną funkcję ma także Artur Choma, który jest dyrektorem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Puchaczowie, gdzie zarobił 99,2 tys. zł.

Największe oszczędności posiada Bożena Kornatka. Najbardziej zadłużonym radnym jest Adam Niwiński.

Podajemy zaokrąglone kwoty, mwm - małżeńska wspólnota majątkowa. Gdy piszemy „dieta", chodzi o dietę radnego Rady Powiatu.

Kamil Kulig

Imię, nazwisko, wykonywany zawód, funkcja	Zarobki, dochody, papiery wartościowe	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Zadłużenie
Arkadiusz Biegaj, weterynarz, przewodniczący Rady Powiatu	**66,9** tys. zł dochodu z dz. gosp. (przychodni weterynaryjnej), **29,6** tys. zł z umowy o dzieło z Powiatowym Inspektoratem Weterynaryjnym, **18,5** tys. zł diety, **86,2** tys. zł dochodów żony z dz. gosp., **13,1** tys. zł z umowy o dzieło żony (PIW)	96 tys. zł	dom o pow. 250 mkw. o wartości 550 tys. zł z działką 62 a i bud. gosp. (udział ¼) gosp. 1,2 ha - 30 tys. zł - mwm, działka rekreacyjna 10 a - 30 tys. zł - mwm	renault captur 1,2 (2013), dacia dokker 1,6 (2016), suzuki sx cross 1,4 (2017) - leasing na przychodnię weterynaryjną	17 tys. zł - leasing
Roman Cholewa, do 31.03.19 r. - KRUS, oddział w Łęcznej (b. kierownik na wypowiedzeniu)	**11** tys. zł - wynagrodzenie z KRUS-u, **9,4** tys. zł - mwm	46 tys. zł - mwm	mieszkanie 64,9 mkw. - 250 tys. zł, garaż 18 mkw. - 30 tys. zł, działka bud. 9 a - 50 tys. zł - mwm	toyota avensis (2011) - 40 tys. zł - mwm	-
Artur Choma, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Puchaczowie	**99,2** tys. zł pensji, **11,4** tys. zł diety	20 tys. zł - mwm	mieszkanie 62,97 mkw. - 180 tys. zł, działka 20 a - 55 tys. zł - mwm	opel corsa (2013), kia sportage (2014) - mwm	50,7 tys. zł
Szymon Czech, sekretarz gminy Ludwin	**101** tys. zł pensji, **17,1** tys. zł diety, **3** tys. zł dochodu z gosp., **2,8** tys. zł - umowy zlecenia	6,5 tys. zł - mwm	dom 140 mkw. - 200 tys. zł (współwł.), , gosp. 6,47 ha (współwł.), 2,88 ha (mwm) - 70 tys. zł; mieszkanie 57,39 mkw. - 347 tys. zł, garaż 35,25 - 23 tys. zł, działki leśne 0,77 ha - 8 tys. zł - mwm	kia ceed (2016), suzuki vitara (2018) - mwm	19,5 tys. zł - mwm
Jadwiga Jaskułecka, prowadzi firmę ubezpieczeniowo-finansową	**59** tys. zł dochodu z dz. gosp., **17,1** tys. zł diety, **1,5** tys. zł - zwolnienie lekarskie	7 tys. zł	dom 120 mkw. - 70 tys. zł (udział 1/3), mieszkanie 48,8 mkw. - 180 tys. zł	volkswagen polo (2010) - 19 tys. zł	-
Piotr Jastrzębski, lekarz w przychodni	**63,2** tys. zł pensji, **12,3** tys. zł diety, **2,6** tys. zł z innych źródeł	98 tys. zł - mwm	dom 205 mkw. - 530 tys. zł, gosp. 2,7 ha - 50 tys. zł - mwm	nissan qashqai (2016) - mwm, kia ceed (2015) - wł. żony i córki	11,6 tys. zł
Andrzej Kanaszewski, prezes Spółki Wodno-Ściekowej w Milejowie, rolnik	**92** tys. zł dochodu z gosp., **89,8** tys. zł pensji, **18,8** tys. zł zasiłku chorobowego ZUS, **11,2** tys. zł diety, **384** zł - Urząd Marszałkowski w Lublinie	12,9 tys. zł - mwm	dom 244 mkw. - 200 tys. zł - mwm, gosp. 21,19 ha (w tym 8,79 ha wł. odrębna), udział w przechowalni owoców, działka zab. domem i bud. gosp. 22 a - 100 tys. zł - mwm	ciągnik zetor 5320 (2004), peugeot 308 (2012) - mwm, audi a3 - współwł. z synem	304 tys. zł - mwm
Bożena Kornatka, prowadzi biuro rozliczeń	**80** tys. zł dochodu z dz. gosp., **42,8** tys. zł emerytury, **17,1** tys. zł diety, **17** tys. zł odszkodowania ZUS, **12** tys. zł z najmu	403,3 tys. zł - współwł. 1/2, 704 zł - konto do dz. gosp.	dom 157,48 mkw. - 506 tys. zł - udział 1/2, mieszkanie 46,6 + 4,62 mkw. - 184 tys. zł, działki o łącznej pow. 19,88 ha i wartości 76,9 tys. zł (współwł.), bud. gosp. 32 mkw. – 50 tys. zł – udział 1/2	bmw 5 (2012) - 70 tys. zł (udział 1/2), mercedes benz cla 250 (2016) - 60 tys. zł	-
Teodor Kosiarski, emeryt	**88,6** tys. zł pensji LWB, **75,4** tys. zł emerytury, **10,2** tys. zł z UM Łęczna, **11,2** tys. zł diety, **8,6** tys. zł z Łęczyńskiej Energetyki (b. członek zarządu), **3** tys. zł dochodu z gosp., **784** zł dochodu z akcji	245 tys. zł, akcje: 25 GPW, 662 LWB, 164 JSW, 935 Tauronu, 5 Korporacji Gwareckiej	gosp. 3,54 ha (hodowla koni) - 550 tys. zł (mwm)	jeep renegade (2015), ursus 2812 (2000)	-
Adam Niwiński, rolnik	**18** tys. zł z wynajmu pomieszczeń, **11** tys. zł diety	123 zł	dom 52 mkw., mieszkanie 64,2 mkw. + 17,4 mkw. - 294,2 tys. zł,m gosp. 4,56 ha - 20-40 tys. zł (mwm)	seat alhambra (2012)	2,5 mln zł - kredyt z Funduszu na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, 42,2 tys. zł kredyt, 4,2 mln zł poręczenia
Arkadiusz Onyszko, trener bramkarzy	**53,5** tys. zł emerytury sportowej, **25,8** tys. zł pensji, **17,2** tys. zł diety, **3** tys. zł renty socjalnej	-	działka rekreacyjna 5,88 a - 50 tys. zł	-	70 tys. zł
Piotr Rybak, dyrektor szpitala w Puławach	**308,7** tys. zł pensji, **12,4** diety, **1** tys. zł zbycie pap. wart.	32 tys. zł, 6,6 tys. euro, 1,5 tys. dolarów, akcje KGHM, Pekao, PKO Parasolowy na kwotę 137,1 tys. zł	dom 140 mkw. - 350 tys. zł, mieszkania 72,68 mkw. - 300 tys. zł, 51,5 mkw. - 144,3 tys. zł, gosp. 1,57 ha - 40 tys. zł (mwm), inna nier. 2,04 ha - 20 tys. zł, udział 1/2	mercedes benz w212 (2010), mercedes benz (2018), toyota yaris (2009) - mwm	-
Mirosław Tarkowski, nauczyciel WF w SP nr 2 w Łęcznej	**72,4** tys. zł pensji, um. zlec.: **12** tys. zł z Akademią Górnika Łęczna, **2,4** tys. zł - UM w Łęcznej, **1,3** tys. zł z GKS Górnik Łęczna, **17,9** tys. zł diety, **500** zł - komisja wyborcza, **520** zł żony z PUP Łęczna	283 zł	dom 50 mkw. - 200 tys. zł, mieszkanie 81,93 mkw. - 250 tys. zł	-	81,5 tys. zł
Małgorzata Więcławska-Siwek, weterynarz	**25,5** tys. zł dochodu z gabinetu weterynaryjnego, **17,1** tys. zł diety, **369** zł diety członka Lubelskiej Izby Rolniczej	122,7 tys. zł - mwm	dom 280 mkw. z działką 17 a - 400 tys. zł - udział 1/2, dom 100 mkw. z działką 28,9 a - udział 1/20, dz. rolna 0,48 ha - 15 tys. zł, garaż 15 mkw. - 1,5 tys. zł - udział 1/2	volvo xc90 (2005), bmw s20 (2011), audi a5 (2012), mercedes benz cla (2016) - mwm	80 tys. zł
Krystyna Wiśniewska, emerytka	**58,5** tys. zł emerytury, **11,4** tys. zł diety, **2** tys. zł dochodu z gosp.	249,2 tys. zł - mwm	mieszkanie 100 mkw. - 100 tys. zł, dz. rolna 4,76 ha z bud. mieszk. i garażem - 210 tys. zł - mwm, mieszkanie 38,5 mkw. - 120 tys. zł	ford mondeo (2012) - mwm	-
Paweł Woliński, trener przygotowania motorycznego	**113,9** tys. zł dochodu z dz. gosp. (Fabryka Ogólnego Rozwoju), **19,6** tys. zł zumowy o pracę, **17,1** tys. zł diety	45 tys. zł - mwm	dom 280 mkw. - 800 tys. zł, dom 120 mkw. i bud. gosp. 200 mkw. - 280 tys. zł (współwł.)	ford edge (2019)	248 tys. zł
Michał Woźniak, rolnik	**46** tys. zł dochodu z gosp., **15,6** tys. zł diety	14,3 tys. zł - mwm	gosp. 9,62 ha (własność), 7,46 ha (dzierżawa) - 400 tys. zł	ciągniki john deere 5075gf (2017), case jx90 (2008), ursus c330 (1981), ciężarówka renault premium (2002), ford s-max (2008), peugeot 308 (2008, współwł.)	816,5 tys. zł

eprasa.pl 95f390d7fd

18-letnia pasażerka i kierowca nie zapięli pasów

Karolin: Młody kierowca uderzył w drzewo i dachował

Poważnie ranną dziewczynę zabrał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W czwartek po południu w Karolinie 18-letni kierowca toyoty, jadąc drogą powiatową od Ziółkowa do Łęcznej, na łuku drogi stracił panowanie nad autem. Następnie zjechał do przydrożnego rowu, gdzie uderzył w drzewo, po czym dachował. Policja ustaliła, że przyczyną wypadku było „niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze".

- W zdarzeniu ucierpiała 18-letnia pasażerka toyoty, która z poważnymi obrażeniami została przetransportowana przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe do szpitala. Jak ustalili mundurowi, w trakcie zdarzenia kierowca i pasażerka nie mieli zapiętych pasów, zaś samochód nie miał aktualnych badań technicznych – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej komendy.

Policja apeluje o dostosowywanie prędkości do warunków na drodze, a także do swoich umiejętności

Policja ustaliła, że przyczyną wypadku było „niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze"

Młody kierowca był trzeźwy, jednak za spowodowanie wypadku drogowego zostało zatrzymane mu prawo jazdy.

Kamil Kulig

Policjanci eskortowali rodzącą do szpitala

Dzięki eskorcie dotarcie z Łęcznej do szpitala na Kraśnickich w godzinach szczytu zajęło jedynie 25 min.

W piątek po południu w Łęcznej uwagę dzielnicowego zwrócił nerwowo zachowujący się mężczyzna. W rozmowie z nim policjant ustalił, że synowa mężczyzny jest w zaawansowanym stadium porodu i muszą pilnie dostać się do szpitala.

- Mając na względzie życie i zdrowie rodzącej kobiety oraz jej przychodzącego na świat dziecka, funkcjonariusze podjęli decyzję o eskorcie rodziny do oddalonego o około 30 kilometrów szpitala w Lublinie – mówi st. sierż. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Dodatkowo w Turce oczekiwał kolejny patrol z lubelskiej komendy. Do oddalonej już o kilka kilometrów porodówki policyjnej asysty na sygnałach dźwiękowych i świetlnych udzieliły rodzinie dwie załogi.

Pomimo dużego natężenia ruchu w piątkowych godzinach szczytu komunikacyjnego ciężarna w asyście policjantów dotarła do szpitala po 25 minutach. Na ul. Kraśnickiej w Lublinie rodząca kobieta została przekazana pod opiekę lekarzy.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

leczna.24wspolnota.pl
WWW.TUBALECZNEJ.PL

Plebania mówi dość, chce wyjść ze Starej Wsi-Kolonii

Poszło o niecały kilometr drogi w Plebanii, części Starej Wsi-Kolonii. Druga część nosi nazwę Lipki. Mieszkańcy Plebanii zdecydowali się na secesję. Złożyli wniosek o wyodrębnienie rejonu Plebania z sołectwa Stara Wieś-Kolonia.

Syriusz: Jakaś masakra, żeby w XXI wieku ludzie nie mieli drogi dojazdowej do domu. To jest już akt desperacji i wcale się temu nie dziwię.

Zawieprzycka Chorągiew wyrzucona z siedziby w lamusie

Licząca ponad 60 członków zawieprzycka Chorągiew nadal pozostaje bezdomna po tym, jak wójt gminy Spiczyn Dorota Szczęsna wyrzuciła stowarzyszenie z budynku lamusa na terenie ruin zawieprzyckich. Starosta łęczyński zapowiedział mediacje pomiędzy dwoma stronami konfliktu. Moment odebrania kluczy nagrał jeden z członków stowarzyszenia.

Paulina: Pani Wójt by się skupiła na tym, żeby wygrać jakiś projekt albo zrobić coś konstruktywnego dla gminy, a nie wywalaniem ludzi, dzięki którym można zobaczyć, jak wyglądało to kiedyś, z jakiegoś niewielkiego pomieszczenia.

Tofik: Zastanawiam się również, kiedy niby było otwierane wejście do lochów oraz muzeum? Od kiedy pamiętam, przyjeżdżam tam przynajmniej raz w miesiącu w niedzielę i nie pamiętam, aby było cokolwiek otwarte. Do lochów z dziećmi wchodziłem tylko raz, jak jeszcze nie były zabudowane, a kaplicę zobaczyliśmy tylko dzięki uprzejmości starszej pani, która akurat wtedy tam sprzątała. Muzeum było otwierane dopiero, gdy wybuchł konflikt z panią Wójt. Zastanawiam się, co tak naprawdę TO stowarzyszenie robiło na terenie zamku. Trawa po pas w każdych ruinach i kupa śmieci gdzie popadnie (...)

Kamil Kulig

Miasto zburzy starą kamienicę i zbuduje nową

Za 3,2 mln zł przy Rynku II powstanie budynek Centrum Działań Społecznych. W kamienicy będą też mieszkania socjalne.

- Obecnie obiekt składający się z trzech powiązanych ze sobą części jest nieużytkowany, w fatalnym stanie technicznym. Grozi zawaleniem i jest przeznaczony do rozbiórki – mówi Grzegorz Kuczyński z łęczyńskiego ratusza.

Kamienica przy Rynku II grozi zawaleniem

W miejscu zburzonej kamienicy powstanie podpiwniczony budynek piętrowy z poddaszem użytkowym.

- Na parterze przewidziano trzy większe lokale usługowe z własnym zapleczem, które zostaną przeznaczone na Centrum Działań Społecznych. Mieszkania socjalne, łącznie 12 lokali, zostaną umieszczone na parterze, piętrze i poddaszu. W budynku zostanie zainstalowane wyposażenie umożliwiające pełnienie przewidzianych funkcji - dodaje Kuczyński.

Łączna powierzchnia użytkowa budynku wynosi 915,25 m^2. Budynek zostanie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Kamil Kulig

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 95f390d7fd

Wcześniejsza emerytura za jazdę na sygnale, spory dodatek za patrzenie w migoczący ekran

Kierowca karetki przeszedł na wcześniejszą emeryturę, bo sąd uznał, że pracował w warunkach szkodliwych. Po 500 -700 zł co miesiąc dodatku wyprocesowali m.in. emeryci z Garbarni oraz ci, którzy pracowali przy komputerach starej generacji.

O wcześniejszą emeryturę z tytułu pracy w warunkach szkodliwych walczył przed sądem mieszkaniec powiatu lubartowskiego, który ponad 15 lat pracował na stanowisku kierowcy karetki pogotowia ratunkowego jako pojazdu uprzywilejowanego. Warunkiem przejścia na taką emeryturę było ukończenie 60 lat (mężczyźni) i 55 lat (kobiety) 25 lat okresu składkowego i nieskładkowego do 31 grudnia 1998 r. oraz przepracowanie co najmniej 15 lat w warunkach szczególnych czyli szkodliwych. Część tego okresu musi przypadać po 2008 roku. Sprawa trafiła do sądu bo ZUS nie zaliczył mężczyźnie zatrudnienia jako kierowcy karetki pogotowia po 2008 roku za pracę w warunkach szkodliwych. Zdaniem ZUS przedstawione świadectwa pracy nie stanowiły potwierdzenia tego, że pracował w tzw. warunkach szczególnym.

Sąd przesłuchał świadków. Uznał, że mężczyzna powinien otrzymać wcześniejszą emeryturę.

- Sąd w całości podzielił stanowisko, że dla oceny czy pracownik pracował w szczególnych warunkach, istotny jest wyłącznie rodzaj wykonywanej pracy - mówi adwokat Grzegorz Puszkarski, pełnomocnik kierowcy.

Wystarczyło kilka szkodliwych kursów

Takie emerytury otrzymywali wcześniej m.in. pracownicy lubartowskiej Garbarni i Unitry. Sprawy kończyły się w sądzie, bo ZUS nie może przesłuchiwać świadków, a często dopiero z ich zeznań wynika, że warunki pracy były szkodliwe.

Ciekawa jest sprawa kierowcy ciężarówki, który w 2016 r. posiadając specjalne uprawnienia tzw. ADR-y przewoził również towary niebezpieczne. Przez te pół roku wykonał zaledwie trzy takie kursy. Każdy z nich trwał kilka dni. Jego samochód posiadał wtedy specjalną tabliczkę ostrzegawczą koloru pomarańczowego. Łącznie przez cały okres zatrudnienia, ponad 15 lat, pracował jako kierowca ciężarówki.

ZUS do pracy w warunkach szczególnych nie zaliczył mu tych kilku kursów z 2016 r., twierdząc, że praca ta nie była wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy.

- Sąd podzielił stanowisko, że przepisy ustawy nie określają minimalnego okresu pracy w szczególnych warunkach po dniu 31 grudnia 2008 roku, który warunkowałby uzyskanie prawa do emerytury pomostowej - mówi adwokat Grzegorz Puszkarski, pełnomocnik mężczyzny.

Niezłe dodatki do emerytur

A jeśli ktoś przepracował co najmniej okres 15 lat w szkodliwych warunkach i nie dostał wcześniejszej emerytury (bo nie spełnił warunku 25 lat okresu składkowego i nieskładkowego do końca 1998 roku) może ubiegać się z tego tytułu o rekompensatę. Dotyczy to emerytów, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny.

Dodatek do emerytury wyprocesował m.in. były pracownik magazynu lubartowskiej Garbarni, który zajmował się załadunkiem i rozładunkiem wagonów i samochodów z chemikaliami

- Muszą wykazać się dokumentami w postaci świadectwa pracy lub zeznaniami świadków, że przez 15 lat wykonywali pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Wysokość rekompensat w prowadzonych przeze mnie sprawach wynosiła średnio od 500 do 700 zł miesięcznie - dodaje mecenas Puszkarski.

Taki dodatek wyprocesował lubartowski emeryt, który ponad 18 lat pracował w Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Radzyniu Podlaskim. Po ukończeniu 60 lat starał się o prawo do wcześniejszej emerytury, ale nie posiadał wymaganego 25 lat okresu składkowego do 31 grudnia 1998 r. Na emeryturę przeszedł po ukończeniu 65. roku życia. ZUS odmówił mu prawa do rekompensaty, gdyż uznał, iż w przedstawionym świadectwie pracy nie powołano się na odpowiednie rozporządzenie Rady Ministrów i nie zawiera ono daty wystawienia. Sąd przesłuchał kolegów, z którymi mężczyzna pracował w Radzyniu Podlaskim. Decyzję ZUS zmienił.

Podobnie postąpił w przypadku byłego pracownika magazynu lubartowskiej Garbarni, który zajmował się załadunkiem i rozładunkiem wagonów i samochodów z chemikaliami używanymi w technologicznym procesie garbarskim. Praca ta odbywała się w nieprzyjemnym zapachu chemikaliów, przy unoszących się szkodliwych i żrących oparach. Wentylacja w magazynie była słaba, magazyny wietrzyło się zazwyczaj jedynie przez otwarcie drzwi.

Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że wykonywaną przez ponad 20 lat pracę należy zaliczyć do pracy w warunkach szczególnych i nie ma znaczenia fakt, że nazwa stanowiska na jakim oficjalnie był on zatrudniony nie znajduje się wykazie prac szkodliwych.

Stare komputery z nieostrym obrazem

Do pracy w warunkach szczególnych można zaliczyć pracę wykonywaną przed komputerem. Oczywiście dotyczy to komputerów starczej generacji posiadających monitory kineskopowe. W monitorach tych występował m.in. efekt migotania oraz zjawisko odbić i olśnień, co prowadziło do szybszego zmęczenia oczu oraz znacznego obciążenia wzroku. Monitory te charakteryzowały się mniejszą ostrością oraz czytelnością czcionki i szczegółów obrazu, co zmuszało do większego wytężania wzroku podczas pracy.

- W związku z czym emeryci, którzy przed laty wykonywali swoją pracę przy komputerach mogą również ubiegać się od ZUS o rekompensatę, która może zwiększyć wysokość otrzymywanej emerytury nawet o 600 zł. Wystarczy 15 lat pracy przed starym komputerem, wyjaśnia adwokat Grzegorz Puszkarski.

Dariusz Jędryszka

Trubadurzy gwiazdą Annowania

„Znamy się tylko z widzenia" - m.in. ten przebój legendarnego zespołu Trubadurzy będzie można usłyszeć podczas tegorocznego zlotu Anek z całej Polski. Dla pań o tym imieniu zaśpiewa także Edward Hulewicz, który odbierze w Lubartowie Medal Zasłużony Kulturze - Gloria Artis. Lubartowskie Annowanie odbędzie się w niedzielę, 26 lipca, na placu przed ratuszem.

Program:
15:30 – rejestracja
15:30 - występy solistów z Lubartowskiego Ośrodka Kultury
16:30 - koncert Orkiestry OSP
17:00 - okolicznościowy tort
17:40 - prezentacja wystawy „Cztery dekady..."
18:00 - syndrom beczki
19:00 - Edward Hulewicz
19:40 - podsumowanie Annowania
20:15 – Trubadurzy
Atrakcje towarzyszące:
- kącik dla dzieci (godz. 15:30-19:30)
- sprzedaż rękodzieła i domowych wyrobów (12:00-20:00)

Impreza będzie odbywała się zgodnie z obowiązującymi obostrzeniami sanitarnymi. Start o godz. 16. Wstęp wolny. Ilość miejsc ograniczona, zgodnie z obostrzeniami. Decyduje kolejność wejścia.

Kamil Kulig

Kino Lewart

Samochodowe Kino pod Gwiazdami
Seanse odbywają się na parkingu MOSiR przy boisku treningowym (wjazd od ulicy Mucharskiego). Cena wynosi 20 zł od samochodu.
SZTUKA KOCHANIA. HISTORIA MICHALINY WISŁOCKIEJ
dramat, biograficzny; 115 min
24 lipca, godz. 21
CHATA
dramat, fantasy; 127 min
31 lipca, godz. 21
dramat, fantasy; 127 min

Wakacje z Kinem Lewart
URWIS
animacja, familijny, komedia; 87 min
22 lipca, godz. 11, 13:30

TURU. W POGONI ZA SŁAWĄ
animacja, komedia; 80 min
27 lipca, godz. 11, 13:30
29 lipca, godz. 11, 13:30
31 lipca – 2 sierpnia, godz. 17
3 i 5 sierpnia, godz. 11, 13:30
WIERZĘ W CIEBIE
dramat, muzyczny; 115 min/od lat: 12+
31 lipca – 2 sierpnia, godz. 19.30
WIKING I MAGICZNY MIECZ
animacja, 82 min
10 i 12 sierpnia, godz. 11, 13:30
14-16 sierpnia, godz. 17

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Konkurs wieńców dożynkowych on-line

Do przesyłania zdjęć przygotowanych przez sołectwa, stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich i grupy nieformalne zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie. Jedna grupa lub organizacja może zgłosić jeden wieniec dożynkowych. Czas nadsyłania zdjęć upłynie 24 sierpnia.

Konkursy fotograficzne

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie organizuje wakacyjne konkursy fotograficzne. Temat dla dzieci do lat 12 „Moje ulubione zwierzątko – mój serdeczny przyjaciel", dla młodzieży 13-18 lat „Nasze piękne, dziko żyjące zwierzęta i ptaki", dla dorosłych „Mój ogród – moje hobby". Podpisane fotografie należy przesłać na adres kultura.ludwin@wp.pl do 14 sierpnia. Więcej informacji na facebook`u GCKiS w Ludwinie.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych	Samoklęski-Kolonia Druga	Korab Garden	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pakowacz ręczny	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pracownik gospodarczy	Kock	Zakład Piekarniczy s. c. Szczepaniak	**od 2600 zł, umowa o pracę**
nauczyciel matematyki	Lubartów	Centrum Eduhelp	**od 50 zl za 1 godz., umowa zlecenie**
nauczyciel j. hiszpańskiego	Lubartów	Centrum Eduhelp	**od 50 zl za 1 godz., umowa zlecenie**
nauczyciel j. angielskiego	Lubartów	Centrum Eduhelp	**od 50 zl za 1 godz., umowa zlecenie**
magazynier/ sprzedawca	Lubartów	Centrum Podłóg i Drzwi „Bolek" Zbigniew Danił	**od 2600 zł, umowa o pracę**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pomoc kuchenna	Łęczna	Studum Edukacji i Twórczości Ilona Chruślińska	od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie
pracownik ochrony	Stefanów	Arma	od 2600 zł + dodatek za nocki, umowa o pracę
robotnik gospodarczy	Puchaczów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
elektromonter	Łuszczów-Kolonia	Elektropaks	od 4500 zł, umowa o pracę
pomocnik stolarza	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Domix	od 17 zl za 1 godz., umowa zlecenie - przez 1 miesiąc, później 2600 zł brutto + premia - umowa o pracę
stolarz	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Domix	od 17 zl za 1 godz., umowa zlecenie - przez 1 miesiąc, później 2600 zł brutto + premia - umowa o pracę
przedstawiciel handlowy działu windykacji	Łęczna	4 Grants	od 4000 zł, umowa o pracę

eprasa.pl 95f390d7fd

Łęczna to w lipcu zagłębie... festiwali

„Bajkowy" za nami. „Dzikie brzmienia" w ten weekend. Kapele podwórkowe - za tydzień. Dwa nowe i jeden, którym Łęczna żyje od ponad dwóch dekad. Trzy festiwale z powodu pandemii w wirtualnej odsłonie. Dofinansowane przez Narodowe Centrum Kultury i organizowane przez Centrum Kultury w Łęcznej.

Do czwartego X Międzynarodowego Festiwalu „Śladami Singera" Łęczna dołączyła w tym roku na początku miesiąca.

Festiwalowy lipiec trwa w najlepsze. „Dzikie brzmienia" w grodzie dzika usłyszymy w dniach 24-26 lipca. Transmisja festiwalu - na stronie internetowej Centrum Kultury w Łęcznej 26 lipca o godz. 20. Głosowanie rusza z chwilą jej zakończenia i potrwa do środy, 29 lipca.

- Otrzymaliśmy 38 zgłoszeń z całej Polski, każdego dnia nagramy trzy zespoły - referuje koordynator festiwalu,

Marek Wojciechowski z CK. - Zasady głosowania w zakładce na stronie internetowej CK, wyniki - 30 lipca, także na fanpage`u Dzikich Brzmień i CK.

Finałowa 9. „Dzikich Brzmień":
Machina - Lublin
RoseMerry Band - Rzeszów
Fast Fingers - Tarnobrzeg
ReLife - Lubartów
Fever - Stalowa Wola
The Mind Seekers - Pomorze (Lubelszczyzna)
Bebe - Łęczna
Snail`s Club - Lublin Łęczna
EFEB – Gliwice

jch

38 wykonawców z całej Polski na I Festiwalu Piosenki Bajkowej w Łęcznej, blisko 6 tys. głosów oddanych w plebiscycie publiczności

Jak w bajce - był nawet zwodzony most

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Gospodarze tej bajki - Karolina Grelik i Tomasz Gładosz, instruktor teatralny w CK

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Rozmówczyni „Wspólnoty" na zwodzonym moście do bajkowej krainy

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Maksymilian Stalec, I miejsce w kat. III

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Bajeczne jury: (od lewej) Paulina Multan prowadząca studio wokalne w CK, Kinga Moczydłowska, nauczyciel śpiewu w Lubelskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej i Jakub Stasikowski, gitarzysta, kompozytor, aranżer, członek zespołu B6

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Festiwalowa ekipa z CK w Łęcznej

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Lena Tylus - 1 miejsce, kat. I

Bajkowa scenografia i atmosfera. Trzy dni transmisji występów. Przegląd najpopularniejszych piosenek z bajek. Dorośli, upominający się o swoją kategorię wiekową w przyszłym roku i 5739 głosów na nagrodę publiczności.

Jak się sprawdziła formuła „w wirtualnej odsłonie"? - pytamy Karolinę Grelik, pomysłodawczynię festiwalu, instruktorkę w CK, festiwalową królewnę Śnieżkę.

- Oczywiście, bardzo, bardzo brakowało publiczności. I wykonawcom, i organizatorom. Technicznie bez zarzutu przebiegły dwa dni. Trzeciego internet „dał nam popalić", w pewnym momencie odmawiając współpracy.

Co Was zaskoczyło?

Ilość zgłoszeń od osób, które zechciały na naszej scenie zaśpiewać piosenkę z ulubionej bajki i jechały do nas nawet 10 godzin. Zaskoczył poziom wykonawców. To niesamowite, ilu mamy fantastycznych, młodych artystów. Nam z kolei udało się ich zaskoczyć scenografią i organizacją, w ich opinii w niczym nieodbiegającą od imprez organizowanych w dużych miastach. Bardzo nam żal, że publiczność mogła to wszystko śledzić tylko na ekranach.

Bajka broni swoich pozycji w konfrontacji z prozą współczesnego życia?

Wyszło na to, że tak, że ludzie potrzebują takich emocji. Nawet dorośli. Było wiele pytań, czy w przyszłym roku nie dodalibyśmy kategorii dla dorosłych. Bajkowe piosenki mają moc. Ludzie chcą je śpiewać, lubią się przebierać, kreować bajkowe postaci, żeby stworzyć, choć na chwilkę, swoją bajkę. To było widać. To były czary. Mam nadzieję, że w przyszłym roku festiwal będzie dużą, jeszcze bardziej ogólnopolską imprezą. Już przyjechali do nas ludzie ze wszystkich stron Polski, np. spod Malborka, Łodzi, Rzeszowa, Bielawy czy Katowic.

LAUREACI

Kat. I
I miejsce - Lena Tylus
II - Oliwia Plak, Natan GrygalII - Nikola Redlica, Jan Jurczykowski
Wyróżnienia - Lena Gosik, Lena Figler
Nagroda publiczności - Oliwier Redzik

Kategoria II
I - Jagoda Rataj
II - Karina Kowalska, Bartłomiej Gawroński
III - Dominika Składanowska
Wyróżnienia - Alicja Tracz, Zuzanna Dudek
Wyróżnienie i nagroda publiczności - Elena Jakubiec

Kategoria III
I i Nagroda Specjalna - Maksymilian Stalec
II - Natalia Wawrzyńczyk
III - Jagoda Beksiak
Wyróżnienie - Alicja Żurek, Alicja Czajkowska, Kinga Kasprzyk, Norbert Kuświk
Nagroda publiczności - Zuzanna Złotnicka

Jolanta Chwałczyk

R E K L A M A

BOGDANKA
Partnerem projektu Trzy festiwale w wirtualnej odsłonie jest Lubelski Węgiel "Bogdanka" odpowiedzialny społecznie mecenas kultury i sportu na Lubelszczyźnie

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
NARODOWE CENTRUM KULTURY

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci"

eprasa.pl 95f390d7fd

Filipka czeka druga bardzo poważna operacja. Rodzice apelują o modlitwę

Po pierwszej operacji były komplikacje, ale już jest lepiej. Filipek Bulanda z Jawidza (2 lata) za oceanem walczy ze złośliwym nowotworem mózgu. Guz jest tak usytuowany, że lekarzom nie udało się go usunąć w całości. Przed maluchem i jego rodzicami dalsze zmagania z podstępną chorobą...

Od przyjazdu Filipa do Stanów minęły właśnie dwa miesiące. Większość czasu rodzina spędza w murach kliniki.
- Po 27 dniach spędzonych na onkologii w końcu mogliśmy iść na zasłużone, aż 9-ciodniowe wakacje. Filipek już potrzebował odpoczynku od tej całej ekipy medycznej. Miewał koszmary i wybudzał się z płaczem i krzykiem, mówił przez sen „idź" i był strasznie przestraszony. W hotelu jest całkiem inny, spokojnie śpi i ma lepszy humor - piszą rodzice. Gdy nie są w szpitalu, mieszkają w hotelu fundacji Ronalda Mac Donalda. Amerykańskie jedzenie raczej nie przypadło im do gustu, dlatego gotują sami w hotelowej kuchni. Oczywiście prym wiedzie polskie jedzenie i ulubione kotlety: schabowe.
- Raz na jakiś czas robię duże zakupy i w kuchni hotelowej smażymy pierś z kurczaka, czy schabowego, czyli polska kuchnia.
Czy tęsknią za krajem?
- Jednak w Polsce to w Polsce, mimo wszystko. Chociaż są tu Polacy, którzy twierdzą, że na początku owszem było ciężko, ale teraz już by nie wrócili. Tu jest inne życie, stać ich na wszystko

Ostatnie pół roku w życiu rodziny to walka z chorobą o zdrowie jedynaka.
- Rezonans pokazał, że lekarze spisali się na medal i dalej chcą robić to, co pomoże Filipowi wyjść z tego okropnego bagna. Siedzę i wyję, bo wiem, co go czeka, jaki ból znów będzie musiał przeżyć. Piszę to i beczę, chcę chociaż trochę się Wam wyżalić, żebyście poczuli to, co ja i zabrali ode mnie te emocje, które targają mną od rana - pisze Karolina Bulanda, matka chłopca

Powiedziano nam, że nasze dziecko umrze ....

Na początku roku u zdrowego do tej pory malucha lekarze zdiagnozowali złośliwego guza mózgu. W kraju nie dało się wyleczyć dziecka, dlatego rodzice postanowili szukać pomocy za granicą. Ratunek przyszedł ze Stanów Zjednoczonych, gdzie pomoc oferował profesor Jonathan Finley, światowej sławy hematolog i neuroonkolog dziecięcy. Barierę stanowiły pieniądze - horrendalna suma prawie 6 mln zł, na jaką zostało wycenione leczenie.

„W głowie naszego 2-letniego synka tyka bomba. Kiedy postawiono diagnozę, guz miał już ponad osiem centymetrów. To wielkość pięści dorosłego człowieka... W Polsce usłyszeliśmy, że to koniec, a czasu z synkiem pozostało nam bardzo mało. Powiedziano nam, że Filipek umrze... Od tych słów zaczęło się nasze rozpaczliwe szukanie ratunku. Znaleźliśmy go w USA" - apelowali zrozpaczeni rodzice na łamach portalu Siepomaga.

Dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu tysięcy osób, w tym celebrytów, na ratowanie dziecka wpłacono ponad 6 mln złotych, dołożyło się 132 941 osób. W ostatnich dniach zbiórki dziennie konto fundacji zasilał 1 mln!

Lot po życie

17 maja Filipek z rodzicami specjalnym lotem z pomocą medyczną ruszył za ocean. W ten oto sposób rozpoczął 10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. Chłopczyk przeszedł już jedną operację usunięcia guza, ale, jak wyrokują tamtejsi lekarze, na tym nie koniec. Rezonans wykazał pozostałości wyściółczaka, które powinny jeszcze zostać usunięte. - Przyjeżdżając tu, wiedzieliśmy o dwóch operacjach. Przed pierwszą nie bałam się tak strasznie, jak teraz - piszą rodzice w środę, 15 lipca, na profilu facebookowym „Filip na wojnie z guzem mózgu". - Na rezonansie widać, że 4 komora jest czysta, jedynie co dziś nam wycisnęło łzy z oczu to fakt, że guz na pniu mózgu, który nadal jest w główce naszego niunia, będzie trzeba operować. Myśleliśmy, że to nas ominie. Ale lekarze zdecydowali, że najlepszym sposobem na pozbycie się guza będzie jego resekcja. Oczywiście w takim stopniu, jak to możliwe. Przez cały czas trwania operacji chłopiec ma być podłączony do aparatury sprawdzającej napięcie mięśniowe. Lekarze mają robić wszystko, by nie uszkodzić układu nerwowego i nie spowodować niedowładu. Mimo wszystko ryzyko jest. - Martwimy się bardzo. Po pierwszej operacji Filipek przez jakiś czas pociągał prawą nóżkę za sobą i miał ograniczony zakres ruchu w rączce. Obecnie jest już lepiej. Synek chodzi, trzymając się za palec. Nie biega jeszcze tak, jak wcześniej, ale ważne, że chodzi sam i chwyta rączką.

Rezonans wykazał pozostałości wyściółczaka, które powinny jeszcze zostać usunięte

- Na szczęście mamy czas, aby się przygotować, przede wszystkim psychicznie, na oddanie dziecka znów na stół. Ale szczerze Wam powiem, chyba nie da się tego zrobić. Towarzyszący strach w takim momencie jest tak duży, że aż robi mi się słabo. Dosłownie. Operacja prawdopodobnie będzie po trzecim cyklu chemioterapii. Wtedy zrobią rezonans i jeszcze raz będzie konsylium, aby omówić i podjąć ostatecznie decyzję - dodają rodzice, prosząc o modlitwę.

Magdalena Sych

Nowy biskup lubelski Adam Bab wpadł do Łęcznej na spotkanie z młodzieżą

Fot.ks. Paweł Grzebalski

- W czasie kursu na lidera Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, który odbywał się w Łęcznej, zdawałem u niej egzamin z encykliki O powołaniu i misji świeckich w Kościele - obwieścił młodzieży bp Adam Bab, wskazując na Marzenę Olędzką, dziennikarkę Wspólnoty

Fot.ks. Paweł Grzebalski

Wspólnota Pole Miłosierdzia z parafii św. Barbary w Łęcznej na spotkaniu z biskupem Adamem Babem. Od lewej opiekunka grupy s. Elżbieta Łutnik

Fot.Marzena Olędzka

Biskup Pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej, Adam Bab, od trzech tygodni pełni swoją funkcję
Nie są w kościelnej poczekalni
To było bardzo pozytywne spotkanie w sensie jego naturalności, a nie udawania kogoś, kim się nie jest. Podchodzenie z szacunkiem do tego, że ludzie są na różnych poziomach wiary, duchowości, doświadczenia religijnego. Tu nikt nikogo nie rozlicza, a wszyscy są dla siebie otwarci, życzliwi, gotowi pomagać. Młode pokolenie niekoniecznie ma luksus otrzymywania wiary z tradycyjnego „automatu", muszą się spotkać ze świadkami, najlepiej wśród swoich rówieśników, więc ci, którzy odkrywają w relacji z Bogiem coś istotnego, dobrze, żeby byli świadomie posyłani. Żeby sami siebie nie postrzegali jako kogoś, kto jest w jakiejś kościelnej poczekalni, że jego wiara nie jest istota, tymczasem on już jest ważny dla swoich rówieśników, wiec trzeba jednych z drugimi spotkać

Nikt z młodych ludzi nie spodziewał się, że na ich wieczornym spotkaniu zagości biskup i że będzie można porozmawiać z nim, jak ze „swoim", o życiu i o wierze.

W miniony czwartek bp Adam Bab przyjechał do Łęcznej, by w parafii św. Barbary spotkać się z młodzieżą z grupy Pole Miłosierdzia. Nie było to pierwsze jego spotkanie z tym miastem. Jako młody chłopak w latach 90. brał udział w łęczyńskich kursach dla liderów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Przedwojenne stowarzyszenie reaktywował w Archidiecezji Lubelskiej pracujący w Łęcznej ks. Mieczysław Puzewicz. Biskup uczestniczył również w dwóch Świętach Młodych w Łęcznej, a kilka lat temu w peregrynacji symboli pielgrzymkowych przed wizytą papieża Franciszka w Polsce.

Bezpośredni sposób bycia biskupa sprawił, że na spotkaniu zrobiło się swojsko. Młodzież dopytywała go, jak się czuł, kiedy dowiedział się o nominacji „na biskupa"? I czy wahał się z przyjęciem tej godności? A także: Jak to się stało, że wybrał kapłańską drogę? Zapytany o wizerunek na krzyżu, zdjął go z piersi i podał młodym, by mogli obejrzeć go z bliska. Wyjaśniał, że taki krzyż, przedstawiający Dobrego Pasterza w otoczeniu owiec, nosi Papież Franciszek.

Młodzi opowiadali biskupowi o sobie, o pracy, nauce i o grupie Pole Miłosierdzia, która powstała po spotkaniu z Franciszkiem na Światowym Dniu Młodzieży w 2016 r.

Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Piotr z Sufczuna ogląda krzyż biskupi przedstawiający Dobrego Pasterza w otoczeniu owiec. Taki krzyż nosi Papież Franciszek

eprasa.pl 95f390d7fd

Ani obrońca, ani prokurator jeszcze nie wiedzą, czy będą apelować

Sąd: Chciała zabić, ale nie wiedziała, że dziecko jest już martwe

POW. LUBARTOWSKI: Osiem lat pozbawienia wolności - taką karę wymierzył sąd Agacie F. z Majdanu Kozłowieckiego. 23-latka była oskarżona o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka, a następnie spalenie zwłok. Sędziowie ustalili, że dziecko urodziło się martwe, ale kobieta o tym nie wiedziała.

Na poczet kary ośmiu lat pozbawienia wolności sąd zaliczył oskarżonej niemal dwuletni pobyt w areszcie. Na początku czerwca br. Agata F. wyszła na wolność po decyzji Sądu Apelacyjnego w Lublinie, który pozwolił na to po wniosku obrońcy kobiety

Kobieta była oskarżona o zabójstwo. - Pod koniec czerwca 2018 roku po zażyciu substancji psychotropowej odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawiniętą w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezcześciła zwłoki swojej córki - oskarżała prokuratura, przyjmując w śledztwie, że dziecko urodziło się żywe.

Osiem lat. Dwa już odsiedziała

14 lipca kobieta została uznana za winną tzw. nieudolnego usiłowania zabójstwa. Sąd doszedł do wniosku, że Agata F. zmierzając do zabicia dziecka, nie mogła wiedzieć, że ono już nie żyje. Biegli podczas procesu stwierdzili, że dziecko urodziło się martwe. 23-latka została także uznana za winną zbezczeszczenia zwłok swojego dziecka. Kara to osiem lat pozbawienia wolności. Sąd zaliczył niemal dwuletni pobyt w areszcie. Na początku czerwca br. Agata F. wyszła na wolność. Ani oskarżonej, ani jej rodziców, którzy uczestniczyli we wszystkich rozprawach, nie było w sądowej sali podczas ogłaszania wyroku.Wyrok nie jest prawomocny.

Marcelina Kasprowicz
sędzia SO w Lublinie
Tu było przemyślane zachowanie, ukrycie zwłok, by zaprzeczyć istnieniu dziecka

Będą apelacje?

Na ostatniej rozprawie obrońca Agaty F. postulował o uniewinnienie kobiety z zabójstwa i ukaranie za zbezczeszczenie zwłok noworodka. Po wyroku zapowiedział, że o apelacji zdecyduje po otrzymaniu jego uzasadnienia na piśmie. - Uzasadnienie ustne sądu nie wskazuje wszystkich elementów koniecznych do przyjęcia tzw. usiłowania nieudolnego. Najważniejsze natomiast dla tego wyroku jest to, że dziecko nie urodziło się żywe. I tak też sąd ustalił: zabójstwa w czystej postaci w tej sprawie nie było - powiedział po wyjściu z sali rozpraw mecenas Maciej Polak.Prokurator domagał się 12 lat więzienia, przyznając na koniec procesu, że dziecko urodziło się martwe. Po wyroku nie był w stanie określić, czy złoży apelację. Przyznał jednak, że przyjęcie, iż oskarżona jest winna nieudolnego usiłowania zabójstwa, jest zgodne z jego końcowym stanowiskiem.

Piła, paliła, nie poszła do lekarza

Sędziowie podkreślili, że w tej sprawie wzięli pod uwagę całokształt ciąży kobiety. Już kilka miesięcy przed porodem Agata F. szukała wielokrotnie w internecie informacji, jak doprowadzić do poronienia. Ponadto, w czasie ciąży nie zmieniła w żaden sposób swoich nawyków. Piła alkohol, paliła papierosy, nie troszczyła się o swój stan zdrowia. Nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Zaprzeczała, gdy o ciążę pytali jej bliscy lub jej partner. - Ciążę postrzegała jako kłopot - mówiła sędzia Marcelina Kasprowicz, uzasadniając wyrok. - Ta zbrodnia była motywowana emocjonalnie, ale to nie zmniejsza winy. Tu było przemyślane zachowanie, ukrycie zwłok, by zaprzeczyć istnieniu dziecka. Oskarżona nie zamierzała zatrzymać dziecka, nie zwróciła się o pomoc w żadnej fazie ciąży. W prosty sposób mogła odwrócić ten bieg zdarzeń - dodała sędzia.

Zażyła narkotyk

Tuż przed porodem oskarżona zażyła MDMA. To substancja występująca m.in. w tabletkach ekstazy, metyloamfetaminie. - Ta substancja przeniknęła do krwi płodu przez łożysko. Truizmem jest twierdzenie, że to nie wpłynęło szkodliwie na dziecko. Mogło to wszystko doprowadzić do wcześniejszego porodu, co potwierdziła biegła - podkreśla sędzia Marcelina Kasprowicz. Do porodu doszło pomiędzy siódmym a ósmym miesiącem ciąży, wskazuje na to stopień skostnienia kości.

Spaliła zwłoki dziecka w piecyku. I poszła się bawić

Sędziowie twierdzą, że Agata F. po porodzie miałaby wsparcie ze strony ojca dziecka i rodziny przy wychowaniu córki. Postanowiła jednak nie skorzystać z tej możliwości. Po spaleniu ciała swojej córki poszła z partnerem na wesele. To wtedy jej bliscy odkryli spalone zwłoki w jej pokoju i wezwali policję. Mundurowi zatrzymali kobietę na imprezie.

- Nie jest bezradna, ma zaplecze intelektualne, by dokonać należytej oceny. Studiowała, prawidłowo funkcjonowała w środowisku rodzinnym i towarzyskim. Mogła oddać dziecko do okna życia czy adopcji, ale mimo to zdecydowała się na tak skrajne i drastyczne zachowania. Nie widać zawahania w jej czynach. Działała bezrefleksyjne, bez przeżyć emocjonalnych - wyjaśniała sędzia.

Sąd przywołał ustalenia biegłych psychologów i psychiatrów.

- Oskarżona ma skłonność do unikania problemów. To tzw. magiczne myślenie. Tu sprowadza się to do wygodnego dla siebie przyjęcia, że jeśli nie będzie mówić się o ciąży, to ta nie będzie istniała - zaznaczyła sędzia Marcelina Kasprowicz.

Dominik Smagała

K A M P A N I A I N F O R M A C Y J N A

ROZMOWA

Studia bliżej rynku pracy

Ile mamy w polskim systemie kierunków studiów dualnych, ilu studentów objęto takimi programami?

Wojciech Murdzek, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego: Obecnie uczelnie prowadzą 54 kierunki na studiach dualnych. 40 kierunków prowadzonych jest na studiach pierwszego stopnia, 12 na studiach drugiego stopnia i dwa kierunki na jednolitych studiach magisterskich. W roku akademickim 2019/2020 tak studiuje 1817 osób.

Jakie uczelnie lub kierunki najlepiej sobie radzą z kształceniem dualnym?

Studia dualne prowadzone są na kierunkach o profilu praktycznym. Aktywnością w ich uruchamianiu mogą się wykazać szczególnie uczelnie zawodowe oraz politechniki prowadzące kształcenie wyłącznie na profilu praktycznym. Obecnie najwięcej kierunków studiów dualnych prowadzi m.in. Politechnika Śląska.

Jakie są plany na najbliższe lata odnośnie studiów dualnych?

Ministerstwo aktywnie wspiera rozwój studiów dualnych na kierunkach o profilu praktycznym. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło konkurs w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój pn. **Studia dualne**, dotyczący opracowania i realizacji programów kształcenia przemiennego. MNiSW we współpracy z przedstawicielami środowiska akademickiego oraz pracodawców opracowało **ramy prowadzenia studiów dualnych**, które zostały wykorzystane przy realizacji konkursu rozstrzygniętego w czerwcu 2018. **Do dofinansowania wyłoniono 69 projektów o łącznej wartości ok. 128 mln zł.**
W najbliższych latach kontynuowane będzie także przedsięwzięcie „Dydaktyczna Inicjatywa Doskonałości", ukierunkowane na poprawę jakości kształcenia o profilu praktycznym w publicznych uczelniach zawodowych (w tym studiów dualnych) oraz cieszący się dużą popularnością program „Doktorat wdrożeniowy", w którym kształcenie prowadzone jest wspólnie z przedsiębiorcą zatrudniającym doktoranta. Wsparcie kształcenia przemiennego będzie także prowadzone w ramach projektów w nowej perspektywie finansowej UE 2021-2027.

Czy będziemy rozwijać inne formy dostosowywania efektów kształcenia do potrzeb rynku?

Niezbędnym elementem w osiąganiu efektów kształcenia są praktyki zawodowe. Dlatego też w Konstytucji dla Nauki wprowadziliśmy zapis o obowiązkowych sześciomiesięcznych praktykach zawodowych na studiach pierwszego stopnia i jednolitych studiach magisterskich. Jednocześnie, dzięki projektowi „Program praktyk zawodowych w PWSZ" uczelnie otrzymały wsparcie we wdrażaniu zapisów ustawy. Celem tego projektu było wypracowanie, testowanie i wdrożenie jednolitego systemu praktyk zawodowych. Opracowano Regulamin i instrukcje pilotażowych praktyk zawodowych w projekcie, który stanowił zbiór wymagań dotyczących programu praktyk. Projekt skierowany został do publicznych uczelni zawodowych oraz niepublicznych uczelni zawodowych, z którymi zawarto 88 umów na kwotę ok. 130 mln zł. W projekcie wzięło udział ponad 7 tysięcy studentów.

WOJCIECH MURDZEK, MINISTER NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Czy mamy pomysły na kontynuację edukacji także dla absolwentów?

Z zainteresowaniem obserwujemy rosnącą popularność kursów typu MOOC (Massive Open Online Courses), dzięki którym możliwy jest rozwój kompetencji w ramach uczenia się przez całe życie. W 2018 r. Ministerstwo uruchomiło we współpracy z Fundacją Młodej Nauki **ogólnopolską platformę kursów typu MOOC**. Navoica to pierwsza platforma z tą nową formą kształcenia w Polsce, dostępna dla wszystkich zainteresowanych nauką i zdobywaniem nowych kompetencji i umiejętności. Kursy umieszczane na tej stronie są bezpłatne i dotyczą wszystkich obszarów kształcenia. Na platformie zostaną także umieszczone kursy wyłonione w ramach konkursu PO WER **„Kurs na MOOC" na stworzenie i realizację kursów edukacyjnych w formie e-learningu** stanowiących dodatkowy element procesu kształcenia na studiach I lub II stopnia i kursów typu (MOOC) dostępnych dla wszystkich chętnych. **Ich ukończenie ma prowadzić do uzyskania** co najmniej dwóch spośród następujących **kompetencji odpowiadających potrzebom społeczno-gospodarczym**: kompetencje językowe, informatyczne, analityczne, w tym umiejętność rozwiązywania problemów, komunikacyjne, w zakresie przedsiębiorczości. Kursy stworzą także możliwości dla osób, które nie uczestniczą w edukacji na poziomie wyższym, a są odbiorcami zajęć realizowanych w ramach trzeciej misji uczelni – młodzieży, seniorów czy osób, które chcą podnieść swoje kompetencje zawodowe – będzie to minimum 7000 osób. **Łączne dofinansowanie 51 wyłonionych w konkursie projektów wynosi ponad 19,5 mln zł.**

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

eprasa.pl 95f390d7fd

Mieszkańcy gminy Komarówka Podlaska wrócili zakażeni z wesela na Śląsku

W niedzielę z siedmiu nowych zakażeń województwie lubelskim, sześć dotyczyło powiatu radzyńskiego.

To cztery kobiety w wieku powyżej 60 lat, mężczyzna w przedziale wieku 21-40 lat oraz kobieta w przedziale wieku 41-60 lat. Wszyscy - jak głosi komunikat - mieli styczność z przypadkiem potwierdzonym. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, zakażenia dotyczą rodziny z gminy Komarówka Podlaska, która wybrała się na wesele na Śląsk.

Urząd gminy zachowuje środki bezpieczeństwa

- Wiedzieliśmy o tym już w piątek. Nie ukrywam, że w sklepach, na ulicach dało się zauważyć wzmożone środki ostrożności. Wielu ludzi nie wybrało się, ze względu na sytuację, na niedzielną mszę św. Musimy być teraz tym bardziej bardzo ostrożni - mówi Elżbieta Zienkiewicz, sekretarz gminy Komarówka Podlaska.

Pod nieobecność wójta, który przebywa na urlopie, to ona zawiaduje urzędem.

W powiecie radzyńskim zakażonych koronawirusem jest 9 osób, natomiast kwarantanną objęto 42 osoby.

- Obowiązkowo przestrzegamy, żeby i pracownicy, i petenci dezynfekowali, myli ręce, mieli pozakładane maseczki. To, co możemy robić, robimy - wyjaśnia. Informuje, że krewna zakażonych osób, a pracownik urzędu, przebywała na jednodniowej kwarantannie i po uzyskaniu ujemnego wyniku testu na koronawirusa, może wrócić do pracy.

Będę sugerował wstrzymanie się z fizycznym powrotem do pracy

- Będę sugerował pracę zdalną - odpowiada wójt gminy Komarówka Ireneusz Demianiuk, który oddzwonił do nas, przerywając urlop.

- Żeby nie okazało się, że po powrocie z urlopu tylko ja mogę pracować - mówi. - Spodziewaliśmy się tego, że wirus w końcu i do nas przyjdzie. Krąży tak blisko. Ogniska koronawirusa są przecież i w powiecie bialskim, i bliskich nam Wisznicach. Kiedyś musiało to nastąpić - stwierdza.

W nowym ognisku, ze względu na duży obszar, po którym przemieściły się osoby, może znaleźć się wiele osób.

Trzeba być ostrożnym

Sekretarz gminy uspokaja: - Jako urząd nie dostaliśmy informacji od sanepidu, że mamy podejmować jakiekolwiek inne kroki niż do tej pory podejmujemy. Nie dostaliśmy wezwań na wykonywanie testów. Cały czas informujemy mieszkańców o obowiązku noszenia maseczek, częstego mycia rąk, o środkach bezpieczeństwa, o których cały czas się mówi. Dopóki jakaś informacja nie przyjdzie, cały czas pracujemy normalnie i jesteśmy dla mieszkańców. Obecnie sanepid jest na etapie ustalania listy osób, z którymi się kontaktowali członkowie tej rodziny. Lista może być długa, ponieważ droga powrotna z wesela biegła przez wiele gmin. Niestety, Śląsk jest wciąż dużym źródłem zakażenia, podobnie jak imprezy masowe.

Monika Mackiewicz

Agnieszka Strzępka
rzecznik prasowy wojewody lubelskiego

Do 19 lipca br. potwierdzono badaniami laboratoryjnymi zakażenie koronawirusem u 7 osób z tego ogniska (6 osób – powiat radzyński, 1 osoba – powiat bialski), z czego: 2 osoby z objawami są hospitalizowane w Białej Podlaskiej, a 5 osób (bezobjawowych) zostało skierowanych na obserwację do szpitala w Łukowie. Dotychczas 29 osób zostało objętych kwarantanną. Wśród osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem, 1 osoba to pracownik Urzędu Gminy Wisznice, stąd wprowadzone ograniczenia w funkcjonowaniu urzędu, a osoby z kontaktu są objęte kwarantanną i będą miały przeprowadzone badania.

Więcej zakażonych. Ogniska u duchownych

W ostatnich tygodniach odnotowano znaczny wzrost aktywnych przypadków w województwie. Koronawirusa wykryto u lubelskich zakonnic i księdza, kolejni duchowni zostali objęci kwarantanną.

W sumie w całym województwie aktywnych przypadków zakażeń jest 235 (dane z niedzielnego wieczoru). Zdecydowanie najwięcej - w powiecie bialskim: 160, jeśli zsumujemy osoby z Białej Podlaskiej i powiatu. Spory przyrost odnotowano także w Lublinie, gdzie jest 20 aktywnych przypadków, plus siedem w powiecie lubelskim. Do 20 lipca na terenie naszego województwa potwierdzono 880 przypadków zakażenia, odnotowano 616 ozdrowieńców i zarejestrowano 20 zgonów.

Koronawirus u duchownych

Wykryto bowiem ognisko koronawirusa w Zgromadzeniu Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Lublinie, z którego zakażonych jest dziesięć sióstr. Do tego pozytywne wyniki testów na koronawirusa potwierdzono u trzech sióstr dominikanek. Siostry obliczanki miały kontakt z dziećmi z jednego z lubelskich przedszkoli. Sanepid objął przedszkolaków i ich rodziny kwarantanną. Zakażony jest też ksiądz z Parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lublinie przy ul. Zbożowej. Sanepid szuka osób, które przyjmowały komunię św. w tym kościele lub miały bezpośredni kontakt z księżmi bądź z siostrami zakonnymi posługującymi w tej parafii. W kwarantannie znaleźli się także księża z Parafii Św. Józefa w Lublinie w dzielnicy LSM. Jeden z ich duchownych miał bowiem kontakt z osobą zakażoną koronawirusem.

AKTYWNE PRZYPADKI

138 - pow. bialski
22 - Biała Podlaska
20 - Lublin
9 - pow. radzyński
8 - pow. puławski
7 - pow. lubelski
6 - pow. opolski, pow. łukowski
3 - pow. łęczyński
1 - pow. lubartowski, pow. parczewski

Tysiące w kwarantannie

W związku z wykryciem nowych ognisk w regionie, m.in. w powiecie bialskim i Lublinie, znacznie wzrosła ilość osób objętych kwarantanną - jest ich już nieco ponad 6 tys. Objętych nadzorem epidemiologicznym jest 270 osób. Hospitalizowanych jest obecnie 100 chorych. Bieżący tydzień zaczął się jednak od pozytywnej informacji: w ciągu doby między niedzielą i poniedziałkiem nie wykryto żadnego zakażenia w województwie.

Dominik Smagała

Jedno ognisko wirusa przygasa, drugie wybucha

POWIAT BIALSKI: W minionym tygodniu dzień w dzień pow. bialski i Biała Podlaska dominowały w woj. lubelskim pod względem zachorowań na Covid-19. W Wisznicach w niedzielę potwierdzono zachorowanie urzędniczki.

Wiszniccy urzędnicy na kwarantannie

Wczoraj Piotr Dragan, wójt wisznickiej gminy, powiadomił na Facebooku mieszkańców, że od 20 lipca do odwołania jest na kwarantannie.

- U jednego z pracowników GOPS został zdiagnozowany wirus Covid-19. W związku z tym pracownicy GOPS i Urzędu Gminy zostali objęci dwutygodniową kwarantanną. Pracować będą osoby, które przebywały w ostatnich dwóch tygodniach na urlopach. Obecnie pracuję zdalnie z domu i jeśli ktokolwiek z mieszkańców Gminy Wisznice ma sprawę, to proszę o kontakt telefoniczny – poinformował wójt.

Piotr Dragan powiedział nam, że na kwarantannie przebywa około 25 pracowników UG oraz 8 GOPS. W nocy został zdezynfekowany oraz zjonizowany budynek urzędu.

- Nie przerwaliśmy szkoleń oraz przyjmujemy oferty w przetargach – zaznaczył wójt. Zauważył, że do pomocy w UG i GOPS oddelegowano z innych jednostek kilka osób. Już wczoraj zaczęły się też testy u osób przebywających na kwarantannie.

- Urząd pracuje jednak w trybie awaryjnym - zaznaczył.

Magdalena Smolińska-Korna, rzecznik WSSE, wyjaśniła nam, że w niedzielę podano oficjalną informację o wisznickim przypadku.

Od 15 lipca bialski szpital zawiesił do odwołania działalność wszystkich poradni specjalistycznych

Wyjątkiem są porady pilne. Pacjenci, kontynuując opiekę, proszeni są o kontakt telefoniczny z rejestracją w celu umówienia się na tele-poradę pod nr 83 4147170).
W poniedziałek w bialskim Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym leczono 30 pacjentów z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19. W izolatorium przebywało 14 osób.

- Siedem osób, w tym sześć z pow. radzyńskiego oraz jedna z gm. Wisznice, zakaziło się koronawirusem na weselu rodzinnym w woj. dolnośląskim. 29 osób jest objętych kwarantanną – mówi rzecznik WSSE.

W poniedziałek Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, powiadomiła w komunikacie, że na terenie województwa lubelskiego nie odnotowano nowych przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzonych pozytywnymi wynikami testów laboratoryjnych.

Piszczac bije rekordy

Z pięciu ognisk stwierdzonych przez sanepid w powiecie bialskim i w Białej Podlaskiej wirus przenosi się na kolejne osoby. W niedzielę w powiecie bialskim było już 138 chorych na Covid-19, a w Białej Podlaskiej 22 osoby. Przybywa ozdrowieńców w Białej Podlaskiej, gdzie ich liczba wzrosła do 15.

Magdalena Smolińska-Korna, rzecznik prasowa lubelskiej WSSE, powiedziała nam, że najbardziej infekcja szalała w gm. Piszczac, gdzie zachorowało nawet dwóch kapłanów. W sumie do 17 lipca stwierdzono w tej gminie zachorowania u 78 osób, z tego dwóch mężczyzn zmarło. Na kwarantannie pozostało tylko 223 (wcześniej było ponad 500). Otwarto zamknięte wcześniej sklepy w Piszczacu i Chotyłowie.

W Kodniu sytuacja się zmienia

W gm. Kodeń wcześniej stwierdzono Covid-19 u 20 pacjentów, a na kwarantannę skierowano 130 osób. Jerzy Troć, kodeński wójt, przyznaje, że dane zmieniają się szybko. Wczoraj było tam 16 aktywnych przypadków Covid 19 i 43 osoby na kwarantannie.

- Rano w piątek podano nam, że jest kolejnych osiem osób zakażonych koronawirusem, w tym część od członka orkiestry – podkreśla wójt. Dodaje, iż wojewoda przedłużył do 2 sierpnia nakaz zamknięcia Środowiskowego Domu Samopomocy, gdzie było jedno z ognisk koronawirusa. Ta decyzja dotyczy też Warsztatów Terapii Zajęciowej, które mają siedzibę w tym samym budynku co ŚDS.

Już w piątek do pracy wrócili pracownicy tych placówek.

- Nie można określić, gdzie było źródło zachorowań, można jedynie przypuszczać, że infekcję przywiozły osoby z gm. Piszczac, które korzystają ze ŚDS. Obawiam się jednak, że teraz nasilenie pielgrzymek do kodeńskiego sanktuarium może ściągnąć kolejne chore osoby. Wielu pielgrzymów lekceważy konieczność noszenia w skupiskach masek – narzeka wójt.

Ogniska przygasają

Rzecznik WSSE powiedziała nam, że w kolejnym ognisku koronawirusa w zakładach mięsnych w Horbowie-Kolonii do czwartku było 31 zakażonych Covid-19. Na kwarantannie przebywało ok. 200 osób, a testy do tego czasu wykonało ok. 100.

- Niestety, w tych przypadkach w pow. bialskim nie jesteśmy w stanie określić pacjenta „0", który pierwszy zachorował na Covid-19. Wiele osób zakażonych jest bez objawów. Aby był sens wykonania wymazów, musi upłynąć od kontaktu z możliwym zakażeniem 8-10 dób – wyjaśnia Magdalena Smolińska-Korna.

Ponadto informuje, że z ogniska koronawirusa w placówce Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zostało zakażonych w sumie 14 chorych. Prawie 220 osób (w tym rodziny funkcjonariuszy) przeszło badania. Co ciekawe, w gminie Terespol w piątek pięć osób miało koronawirusa, 55 było na kwarantannie, a cztery pozostawały w izolacji domowej. W mieście Terespol na kwarantannie było 65 mieszkańców.

W ognisku dotyczącym bialskiego Powiatowego Urzędu Pracy pięć osób było zakażonych, a na kwarantannę trafiło ponad 100 (zbadano testami 60).

Na szczęście to ognisko szybko przygasło. W środę wznowiono obsługę klientów w budynku administracyjnym PUP w Białej Podlaskiej.

Starosta bialski Mariusz Filipiuk podał, że takie działanie było możliwe w związku z zakończeniem z dniem 14 lipca obowiązkowej kwarantanny pracowników PUP.

Kiedy gwałtownie rosła liczba zakażonych i na kwarantannie, a pozbawieni zamkniętych sklepów u siebie mieszkańcy gm. Piszczac szturmowali markety w Białej Podlaskiej, bialski prezydent Michał Litwiniuk postanowił przywrócić obostrzenia.

- W miejskich autobusach przywróciliśmy strefę wolną koło kierowcy i wstrzymaliśmy sprzedaż biletów przez kierowców. Pamiętajmy o zachowaniu środków ostrożności - dystansie, maseczkach w miejscach publicznych jak sklepy, urzędy i punkty usługowe – apelował.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 95f390d7fd

ZZPRC obawia się o bezpieczeństwo zarówno w zakładzie, jak i na otaczającym go obszarze

Puławy: Pogotowie strajkowe w Azotach. Poszło o politykę kadrową

- Zmniejszana jest minimalna bezpieczna obsada na produkcji, a w tym samym czasie tworzone są kolejne wysokopłatne stanowiska w dziale administracji - mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w puławskich Azotach.

Fot.S.Wręga

Związkowcy oflagowali bramę wjazdową. Na banerze z napisem „Pogotowie strajkowe" dodano powyżej sformułowanie „W obronie miejsc pracy"

ŻĄDANIA ZZPRC:

1. Zaprzestanie skrytego likwidowania stanowisk pracy poprzez bezprawne zmniejszanie minimalnych obsad
2. Ujawnienie wszystkich takich działań (z pkt. 1), począwszy od 2006 r.
3. Wycofanie zmian wprowadzonych z naruszeniem prawa
4. Przywrócenie w instrukcjach stanowiskowych zapisów informujących o minimalnych bezpiecznych obsadach

Fot.Kamil Wąsik

Sławomir Wręga, przewodniczący ZZPRC GAP
- To lekceważenie reprezentacji załogi

Zarząd Grupy Azoty Puławy:
obecnie w spółce nie toczy się żaden spór zbiorowy, a rozwieszanie banerów i nagłaśnianie tej kwestii przez ZZPRC jest działaniem bezprawnym, szkodzącym wizerunkowi firmy i wprowadzającym w błąd zarówno pracowników, jak i kontrahentów oraz opinię publiczną

Związkowcy krytykują decyzje zarządu

Po wygaszeniu wiosną tego roku kilku trwających od dawna w puławskich Zakładach Azotowych sporów zbiorowych między kierownictwem spółki a działającymi związkami zawodowymi, wiele wskazywało na to, że stronom uda się dość do porozumienia. Tymczasem po tym, jak okazało się, że pod koniec kwietnia Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego zgłosiliśmy naruszenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, w minionym tygodniu związkowcy po raz kolejny pokazali, że nie zgadzają się z polityką, zwłaszcza kadrową, obecnego zarządu GAP, ogłaszając nie po raz pierwszy pogotowie strajkowe.

- Bez naszej wiedzy zmniejszono minimalną bezpieczną obsadę na pompowni nad Kurówką. Nikt z nami tego nie konsultował, ani z radą pracowniczą, ani komisją bezpieczeństwa, w których mamy swoich przedstawicieli. To lekceważenie reprezentacji załogi - mówi Sławomir Wręga i dodaje:

- Naszym zdaniem to naruszenie dwóch ustaw: Kodeksu Pracy, dział 10. Bezpieczeństwo i Higiena Pracy oraz Ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. A zarząd uważa, że nic się nie stało. Udaje, że nie wie, o co pytamy. Dlatego związkowcy zdecydowali o oflagowaniu głównej bramy w Zakładach Azotowych i ogłoszeniu pogotowia strajkowego.

- Likwiduje się miejsca pracy na produkcji, przy jednoczesnym ciągłym tworzeniu nowych, wysokopłatnych miejsc pracy w administracji. Dla przykładu niedawno opiniowaliśmy utworzenie dwóch nowych struktur głównych specjalistów w pionie handlowym - podnosi przewodniczący ZZPRC w Grupie Azoty Puławy. Zdaniem Sławomira Wręgi absurdalnych i nieuzasadnionych decyzji personalnych władz spółki jest więcej. - Czy proporcja 400 stanowisk pracy przy produkcji do 1,5 tysiąca w administracji to dobra proporcja? - pyta Sławomir Wręga.

Związkowcy skierowali także pismo z prośbą o interwencję do Głównego Inspektora Pracy.

„Likwidowanie stanowisk pracy na produkcji nie oznacza zmniejszenia zatrudnienia, a jedynie tworzenie nowych stanowisk w administracji. Mamy świadomość, że kosztem gorszych (płace pomiędzy 4 a 5 kategorią, praca zmianowa nocna oraz mnóstwo czynników szkodliwych i zagrożeń) tworzy się stanowiska lepsze (płace pomiędzy 7 a 8 kategorią, praca jednozmianowa w biurze). Z tym też wiążą się nasze największe obawy o bezpieczeństwo - na terenie zakładu składowane jest ok. 11 tys. ton płynnego amoniaku i 400 ton saletry amonowej" - czytamy w piśmie.

Zarząd Azotów: Ruch związku to dla nas zaskoczenie

Zarząd Grupy Azoty Puławy w przesłanym do nas oświadczeniu podkreśla z kolei, że w chwili obecnej w spółce nie toczy się żaden spór zbiorowy, a rozwieszanie banerów i nagłaśnianie tej kwestii przez ZZPRC nazywa działaniem bezprawnym, szkodzącym wizerunkowi firmy i wprowadzającym w błąd zarówno pracowników, jak i kontrahentów oraz opinię publiczną. Ponadto władze spółki wskazują, że za podnoszone przez związkowców przepompownie jest odpowiedzialny członek zarządu wybrany przez przedstawicieli załogi. Jak wynika z wyjaśnień zarządu jest on również odpowiedzialny za obszar produkcji, w którym zdaniem przedstawicieli ZZPRC dochodzi do zmniejszania liczby pracowników, a także brakuje w instrukcjach zapisów odnośnie bezpiecznych obsad.

„Znamiennym jest fakt, że przywołany członek zarządu wywodzi się ze Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, będącego inicjatorem tej niezrozumiałej dla nikogo sytuacji" - czytamy w oświadczeniu.

Zdaniem zarządu GAP „wprowadzenie zmiany organizacyjnej „nie skutkuje wykorzystywaniem operatorów na innych stanowiskach, uelastycznia wykorzystywanie urlopów przez operatorów pomp oraz zastępujących ich sterowniczych procesów chemicznych".

Co więcej władze puławskich Azotów w porozumieniu z działającymi w spółce związkami zawodowymi chcą utworzyć tzw. Forum Partnerów Społecznych.

- Będzie to stosowne miejsce i nowa jakość prowadzenia rozmów w sprawach pracowniczych, zapewniającą reprezentantom Załogi transparentną możliwość wyrażania poglądów, oczekiwań i postulatów oraz jasny dostęp do ważnych dla działalności związkowej informacji - wyjaśnia zarząd potentata nawozowego.

Marta Pietroń

Organ nadzorczy nie dopatrzył się istotnych naruszeń

Radni obniżyli mu wynagrodzenie. Wójt zaskarżył uchwałę

POWIAT PUŁAWSKI: Pod koniec maja markuszowscy radni zadecydowali, że wójt będzie zarabiał o 1355 złotych mniej. Wójt jednak zaskarżył uchwałę do wojewody, wskazując na brak uzasadnienia i błędy w procedowaniu.

Fot.Dominik Kęsik

Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów
- Uchwała po prostu narusza moje uprawnienia pracownicze. Decyzja części radnych nie była poparta żadnymi argumentami. Jest to forma wywierania na mnie nacisku

Za uchwałą głosowało 7 radnych, 4 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. Radni wnioskodawcy zaproponowali nowe stawki, obniżając wysokość poszczególnych składników w taki sposób, że wynagrodzenie wójta spadło z 7 775 zł brutto do 6 420 zł, co daje około 4 615 zł na rękę.

LUW podtrzymuje uchwałę

Najpierw „Wspólnota" o zaskarżeniu uchwały przez wójta dowiedziała się nieoficjalnie, jednak informację potwierdził rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego, Agnieszka Strzępka.

– Pismem z dnia 4 czerwca 2020 r. Wójt Gminy Markuszów wniósł zastrzeżenia do ww. uchwały, które dotyczyły braku przepisów uchylających wcześniejszą uchwałę Nr II/5/2018 Rady Gminy Markuszów z dnia 30 listopada 2018 r. w sprawie ustalenia wynagrodzenia Wójta Gminy Markuszów, braku uzasadnienia projektu uchwały oraz kwestii proceduralnych związanych z podjęciem ww. uchwały – relacjonuje rzecznik. W tej samej wiadomości informuje, że już zakończono postępowanie wyjaśniające.

– Organ nadzoru uznał, że w powyższej sprawie nie wystąpiło istotne naruszenie prawa, skutkujące nieważnością uchwały – stwierdza przedstawicielka wojewody.

Przewodniczący: Zawsze tak procedujemy

LUW poprosił o wyjaśnienia przewodniczącego RG Markuszów, Leszka Wocha. Przewodniczący stwierdza w nich, że sposób procedowania uchwały w żaden sposób nie odbiegał od procedowania poprzednich uchwał dotyczących wynagrodzenia wójtów. Odniósł się m.in. do, przytaczanego już we „Wspólnocie" zarzutu wójta o tym, że w projekcie uchwały nie były wpisane kwoty, a jedynie zostawiono wykropkowane miejsca, a także zarzutu o nieprzeprowadzeniu na sesji dyskusji.

– Przesłany radnym projekt uchwały (szkieletowy) dotyczący wynagrodzenia wójta, był w takiej samej formie jak poprzednie projekty uchwał. natomiast składowe wynagrodzenia zawsze proponowane były w trakcie obrad sesji. Wyjaśniam również, że po przejściu do punktu dotyczącego ustalenia wynagrodzenia wójta, otworzyłem dyskusję w tym temacie. Nikt z radnych nie zgłosił chęci wypowiedzi, w związku z czym zaproponowałem składowe wynagrodzenia wójta – pisze przewodniczący.

Wójt: Nie zgadzam się z takim stanowiskiem

Wójt Leszek Łuczywek wyjaśnia, jego zastrzeżenia wynikały z analizy wielu wcześniejszych rozstrzygnięć sądowych i nadzorczych w podobnych sprawach.

– Według nich Rada Gminy powinna rzetelnie uzasadnić i udokumentować swoje stanowisko, co do obniżenia wynagrodzenia wójta w trakcie kadencji. Samego sposobu uchwalenia tej uchwały nie będę komentował, bo wystarczy obejrzeć nagranie z sesji. Uchwała powinna wchodzić w życie po czasie odpowiadającym okresowi wypowiedzenia warunków pracy. W moim przypadku organ nadzoru (wojewoda) zignorował to orzecznictwo i uznał, że uchwała może nie posiadać uzasadnienia i wchodzić w życie z dniem podjęcia. Nie zgadzam się z takim stanowiskiem. Uchwała po prostu narusza moje uprawnienia pracownicze. Decyzja części radnych nie była poparta żadnymi argumentami. Jest to forma wywierania na mnie nacisku, co ma miejsce od grudniowej sesji budżetowej, a czego ostatnim przejawem było nieuchwalenie mi absolutorium z wykonania budżetu, mimo pozytywnych ocen komisji rewizyjnej Rady Gminy i Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie – mówi wójt Łuczywek.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 95f390d7fd

- Wygląda na to, że komuś pomyliło się prawo do autoryzacji swojej wypowiedzi z cenzurą prewencyjną - mówi jeden z ekspertów

Eksperci: Szpital postawił „Wspólnocie" bezprawny warunek

POWIAT LUBARTOWSKI: „Wspólnota" zadała pytania przedstawicielom szpitala, ale ci zamiast odpowiedzieć, postawili warunek. Odpowiedzi zamierzali udzielić tylko po"wcześniejszej autoryzacji artykułu". Zapytaliśmy o opinię w tej sprawie ekspertów od jawności instytucji publicznych.

Interwencja

W pierwszej połowie czerwca, po sygnale od naszej Czytelniczki, opisaliśmy sposób, w jaki jej siostra miała zostać potraktowana przez szpital w Lubartowie. Według relacji naszej rozmówczyni, późnym wieczorem pacjentka przyjechała na izbę przyjęć z krwotokiem z dróg rodnych. Jak wskazała Czytelniczka, kobieta została odesłana do szpitalnego punktu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, gdzie porozmawiała z lekarzem telefonicznie, stojąc pod drzwiami budynku. Skończyło się na wypisaniu recepty na lek bez zbadania pacjentki przez medyków. Kobiety miały jednak wątpliwości, czy tak powinna przebiegać interwencja medyków w tym przypadku.

Warunek

Z prośbą o wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do dr. Michała Korzeniewskiego, zastępcy dyrektora ds. medycznych w lubartowskim szpitalu. Ten odpowiedział, że nie będzie wyjaśniał sprawy na łamach prasy. Wobec tego wysłaliśmy drogą mailową kilka pytań dotyczących zasad funkcjonowania nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Odpisała nam rzecznik szpitala, Wioleta Wojciechowska. Zapewniła, że odpowiedzi udzieli, pod warunkiem wcześniejszej autoryzacji artykułu. „Sprawy związane z organizacją ochrony zdrowia mogą zostać źle zinterpretowane i opisane przez osoby niezwiązane z tą branżą, a mając na uwadze dobro naszych mieszkańców (pacjentów), chcemy, by otrzymali w pełni, wszelkie niezbędne informacje dotyczące NiŚ" - uzasadniała.

Co na to eksperci do jawności?

Przepisy prawa prasowego jasno wskazują, że prawo do autoryzacji dotyczy jedynie autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, a żądanie „autoryzacji artykułu" jest działaniem bez podstaw prawnych. Bezprawne jest uzależnianie udzielenia odpowiedzi na pytania - do czego zobowiązuje Konstytucja RP, od „wcześniejszej autoryzacji artykułu". Sylwia Domagała, p.o dyrektora SP ZOZ, w piśmie do redakcji podtrzymała stanowisko, że żądanie autoryzacji artykułu było zasadne.O opinię w tej sprawie zapytaliśmy więc ekspertów z instytucji, które na co dzień zajmują się czuwaniem nad jawnością instytucji publicznych. - Autoryzacja w tym przypadku nie wchodzi w grę. Podmiot powinien po prostu udzielić informacji na piśmie - mówi wprost Dominika Bychawska-Siniarska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Nie tylko „Wspólnota", jako przedstawiciel mediów, ale i każdy obywatel może zadać pytania szpitalowi. W końcu jest on finansowany z naszych podatków. - Prawo do informacji publicznej pozwala każdej osobie zadawać pytania i żądać informacji związanych z działalnością instytucji publicznych - zaznacza Szymon Osowski, z Sieci Obywatelskiej WatchDog Polska, jednej z największych polskich organizacji stojących na straży prawa do informacji. Opisane działanie szpitala Paweł Jakubowski, założyciel Fundacji Wolności mającej za zadanie patrzeć lokalnym władzom na ręce i stać na straży praworządności, określa jako „cenzurę".

- Wygląda na to, że komuś pomyliło się prawo do autoryzacji swojej wypowiedzi z cenzurą prewencyjną - mówi wprost.

Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski,
Fundacja Wolności

Będzie to mieć negatywny wpływ na wizerunek instytucji

- Uzależnienie udzielenia odpowiedzi od autoryzacji treści całego artykułu jest niezgodne z prawem. Prawo prasowe i prawo do informacji stanowią, że nie można warunkować udzielenia informacji publicznych (bo z takimi mamy do czynienia w tym przypadku) od wpływu na ostateczną treść artykułu dziennikarskiego. Wygląda na to, że komuś pomyliło się prawo do autoryzacji swojej wypowiedzi z cenzurą prewencyjną. Zapewne będzie to mieć negatywny wpływ na wizerunek instytucji. Skoro jej działalność jej finansowana z publicznych pieniędzy, to powinna dbać o przejrzystość i otwartość

Szymon Osowski,
Sieć Obywatelska Watchdog Polska

Szpital ma obowiązek odpowiedzieć na zadane pytania

- Zgodnie z art.3a Prawa prasowego każde pytanie dotyczące tzw. „informacji publicznej", w tym wypadku kwestii funkcjonowania szpitala, powinno być rozpatrywane w oparciu o przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej. Zatem szpital ma obowiązek odpowiedzieć na zadane pytania i nie może żądać autoryzacji. Prawo do informacji publicznej pozwala każdej osobie zadawać pytania i żądać informacji związanych z działalnością instytucji publicznych, czy też wykonujących zadania publiczne. Wydaje się, że w tym wypadku właśnie ten art. 3a Prawa prasowego nie został dostrzeżony przez szpital

Dominika Bychawska-Siniarska,
Helsińska Fundacja Praw Człowieka

Jest to odpowiedź zupełnie nieuprawniona i sprzeczna z prawem

- Według mnie jest to odmowa nie poparta ustawą. Ustawa o dostępie do informacji publicznej jest odrębnym bytem od prawa prasowego. Na gruncie wspomnianej ustawy o dostępie do informacji publicznej podmiot ma obowiązek udzielenia informacji, chyba, że wystąpią określone przewidziane warunki, jak np. konieczność przetworzenia informacji. W tym przypadku podmiot nie podał żadnych podstaw do odmowy udzielenia informacji. Jest to odpowiedź zupełnie nieuprawniona i sprzeczna z prawem. Autoryzacja w tym przypadku nie wchodzi w grę. Podmiot powinien po prostu udzielić informacji na piśmie. To jest niespójność logiczna ze strony podmiotu, bowiem udzielenie odpowiedzi w formie pisemnej pozwoliłaby uniknąć kwestii ewentualnych błędów niż autoryzowanie spisanej rozmowy. Można to potraktować jako odmowę udzielenia informacji i skarżyć do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Poza tym autoryzacja tak jest sformułowana w naszym prawie, że dotyczy wyłącznie bezpośrednio cytowanych odpowiedzi, a nie całych artykułów. Absolutnie, nie ma takiego obowiązku, nie ma takiej praktyki. Postawienie takiego warunku przed udzieleniem odpowiedzi przez podmiot jest bardzo dziwne. Najlepiej byłoby jeszcze raz, powołując się na konkretny artykuł ustawy o dostępie do informacji publicznej, wnieść o udzielenie informacji publicznej w odpowiedzi na te same pytania. Jeżeli będzie taka sama odpowiedź, należy to zaskarżyć do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Prosimy wówczas o informację, Helsińska Fundacja Praw Człowieka wspomoże na tym etapie redakcję „Wspólnoty"

Zmarł osobisty sekretarz kardynała Wyszyńskiego. Młodość spędził w Drelowie

POWIAT BIALSKI: 14 lipca we Włoszech w wieku 79 lat zmarł ks. prałat Bronisław Piasecki, osobisty sekretarz prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. Ks. Piasecki dzieciństwo i młodość spędził na ziemi drelowskiej.

Ks. Bronisław Piasecki urodził się w 1940 r. we wsi Ranie na Podlasiu (obecnie Białoruś), a dzieciństwo i młodość spędził w Drelowie. Miał dwójkę rodzeństwa - siostrę oraz brata. Rodzina ks. Piaseckiego w ramach repatriacji przybyła do Drelowa. W tym czasie ks. Bronisław chodził w Drelowie do Szkoły Podstawowej, później do Liceum w Międzyrzecu Podlaskim. Po skończonej maturze od razu wyjechał do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Osobisty sekretarz Wyszyńskiego

Studiował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a następnie w Instytucie Teologii Moralnej na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, gdzie obronił doktorat z teologii. Prowadził zajęcia z teologii moralnej na ATK oraz w warszawskim seminarium duchownym.

W latach 1974-1981 był osobistym sekretarzem kard. Stefana Wyszyńskiego, a następnie wicepostulatorem w jego procesie beatyfikacyjnym.

Był doktorem teologii moralnej. W latach 1983-2010 pełnił funkcję proboszcza parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, a następnie, aż do śmierci był rezydentem w tej parafii.

Fot.Parafia w Drelowie/facebook

ks. prałat Bronisław Piasecki miał 79 lat

Wielu przyjaciół

Miał wielu przyjaciół, w tym obecnie ks. Mieczysława Stefaniuka z Drelowa, z którym chodził do szkoły podstawowej, liceum oraz do warszawskiego seminarium. Wspomina ks. Bronisława w wielu ciepłych słowach.

- Całe lata szkolne tośmy razem przesiedzieli. Był zawsze radosny, zdolny, wesoły. Nie miał kłopotów z nauką i zachowaniem. Był otwarty i lubiany w klasie. Dziewczyny go lubiły, zresztą miał też wielu kolegów. Przyjeżdżał do swoich rodzinnych okolic - opowiada ks. Stefaniuk.

Pamiętał o Drelowie

Wspomnienia o księdzu ma również Franciszek Stefaniuk, były poseł PSL, ze stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drelowskiej.

- Byłem jego takim młodszym kolegą. Bronek był bardzo sympatyczny, miał poczucie humoru, lubił pożartować. W tamtych czasach chwytał to co nowe, był „do przodu" - wspomina.Wspomina rok 2000, gdy ks. Piasecki został zaproszony do Drelowa.

- Zaprosiliśmy księdza do Drelowa, bo to był rok kardynała Stefana Wyszyńskiego i uznaliśmy, że najlepiej będzie, jak społeczeństwo się spotka z byłym sekretarzem księdza prymasa. Bardzo ciekawie wtedy ks. Piasecki mówił, wspominał też czas spędzony w Drelowie - dodaje Stefaniuk. Niedawno ukazało się wznowienie książki ks. Piaseckiego „Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia", wydane z okazji spodziewanej (a ostatecznie bezterminowo zawieszonej) beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. Ksiądz Bronisław Piasecki miał 79 lat.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 95f390d7fd

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Górnik jeszcze bez awansu

Piłkarze drugoligowego Górnika mieli w niedzielę szansę na wywalczenie awansu do Fortuna 1 ligi na kolejkę przed końcem sezonu. Wystarczyło wygrać ze Stalą na swoim stadionie. Łęcznianie prowadzili już 2:1, ale dali wyrwać sobie zwycięstwo.

Już w 2. minucie gola na 1:0 strzelił Paweł Wojciechowski, który z najbliższej odległości wpakował piłkę do siatki Stali po dośrodkowaniu z lewej strony od Arona Stasiaka. Rzeszowianie wyrównali błyskawicznie - trzy minuty później było 1:1 po trafieniu Damiana Michalika, który po koronkowej akcji swojej drużyny wykorzystał sytuację sam na sam z Adrianem Kostrzewskim.

W 31. minucie Adrian Cierpka zdecydował się na mocny strzał zza pola karnego. Uderzył bardzo precyzyjnie, tuż przy słupku. Bramkarz Stali zdołał wybronić tego strzału. Było to bardzo ważne trafienie dla łęcznian, bowiem wobec niekorzystnego dla GKS-u Katowice wyniku meczu Stalowej Woli, zwycięstwo już w niedzielę dawało Górnikowi awans do Fortuna 1 ligi.

Tymczasem goście zaskoczyli defensywę łęcznian w 72. minucie. Po dośrodkowaniu w pole karne z okolic środka boiska zaspali obrońcy Górnika, pozwalając na oddanie strzału Damianowi Kostkowskiemu. Skończyło się na 2:2.

Paweł Wojciechowski strzelił w niedzielę 16 gola w tym sezonie

Przed ostatnią serią gier Sasin i spółka są liderem tabeli, ale mają tylko dwa punkty przewagi nad trzecim w tabeli GKS-em Katowice. Do Fortuna 1 ligi awansują bezpośrednio dwa pierwsze zespoły 2 ligi, kolejne cztery zagrają w barażach.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
2:2 (2:1)

Bramki: Wojciechowski 2`, Cierpka 31` - Michalik 5`, Kostkowski 72`.
Górnik: Kostrzewski - Sasin, Baranowski, Midzierski, Leandro, Stromecki, Cierpka, Goliński (77` Lewandowski), Stasiak, Wojciechowski (86` Korczakowski), Śpiączka.
Stal: Bieszczad - Kostkowski, Rejman, Pląskowski, Kłos (67` Plewka), Szczepanek, Szeliga, Góra, Głowacki (66` Jarecki), Michalik, Sylwestrzak.
Żółte kartki: Śpiączka - Kłos, Szczepanek, Rejman.
Sędziował: Dawid Bukowczan (Żywiec).

Wyniki 32. kolejki:
Skra - Górnik 0:0
Pogoń - Katowice 0:2
Widzew - Stalowa Wola 3:0
Elana - Resovia 2:2
Polkowice - Znicz 1:2
Lech II - Gryf 5:0
Garbarnia - Bytovia 1:2Legionovia - Błękitni 0:1
Stal - Olimpia 2:0
Wyniki 33. kolejki:
Górnik - Stal 2:2
Skra - Pogoń 2:2
Olimpia - Legionovia 2:1
Błękitni - Garbarnia 2:3
Bytovia - Lech II 1:1
Gryf - Polkowice 0:3
Znicz - Elana 3:2
Resovia - Widzew 1:0
Stalowa Wola - Katowice 2:0
Ostatnia kolejka (25.07.):
Legionovia - Górnik (25.07., g. 17), Stalowa Wola - Pogoń, Katowice - Resovia, Widzew - Znicz, Elana - Gryf, Polkowice - Bytovia, Lech II - Błękitni, Garbarnia - Olimpia, Stal - Skra

Dominik Smagała

Kamil Kiereś,
trener Górnika Łęczna

Zabrakło skuteczności i pomyślunku

- Można żałować tego, że nie podwyższyliśmy prowadzenia jeszcze przed przerwą. W przerwie założyliśmy sobie, by się nie cofać. Nie chcieliśmy bronić wyniku, a szukać trzeciej bramki. Stworzyliśmy kilka dobrych sytuacji, żeby zdobyć bramkę na 3:1. Zabrakło skuteczności i trochę pomyślunku zawodników pod bramką rywala. Ale też i bramkarz Stali kilka razy stanął na wysokości zadania. Nie potwierdziliśmy naszych sytuacji golami, a tymczasem rywal wykorzystał jedną ze swoich nielicznych okazji

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik Łęczna	33	60	45-37
2.	Widzew Łódź	33	59	65-36
3.	GKS Katowice	33	58	56-39
4.	Bytovia Bytów	33	51	48-46
5.	Resovia	33	51	49-31
6.	Olimpia Elbląg	33	50	44-35
7.	Stal Rzeszów	33	48	51-44
8	Garbarnia Kraków	33	47	43-38
9.	Górnik Polkowice	33	47	58-45
10.	Skra Częstochowa	33	47	37-40
11.	Lech II Poznań	33	47	49-44
12.	Znicz Pruszków	33	46	48-52
13.	Stal Stalowa Wola	33	46	45-46
14.	Pogoń Siedlce	33	46	51-53
15.	Błękitni Stargard	33	44	51-53
16.	Elana Toruń	33	38	44-54
17.	Legionovia Legionowo	33	24	33-62
18.	Gryf Wejherowo	33	14	23-85

WYSTARCZY NIE PRZEGRAĆ

Remis z przedostatnią w tabeli Legionovią wystarczy piłkarzom Górnika do wywalczenia bezpośredniego awansu. Nawet jeśli łęcznianie zremisują, a GKS Katowice wygra, to i tak wyżej w tabeli będą zielono-czarni, mający lepszy od drużyny z Górnego Śląska bilans bezpośrednich spotkań. - Wszystko jest w naszych rękach, ale mecz w Legionowie nie będzie łatwy. Pomimo tego, że Legionovia jest nisko w tabeli, to nie jest słaby rywal - podkreśla Kamil Kiereś. Legionovia przegrała trzy mecze z rzędu. W pierwszym starciu Górnika z tą ekipą w tym sezonie 2:0 wygrali zielono-czarni

Pucharowa niedziela

Aż 26 spotkań rozegranych zostanie w najbliższą niedzielę w ramach I rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Starcie pomiędzy SKS-em Leokadiów a Garbarnią Kurów zostało odwołane i to goście wygrali walkowerem.

Mecze zostały zaplanowane na 26 lipca na godz. 18:00. Zwycięskie drużyny utworzą pary II rundy, która odbędzie się 2 sierpnia o godz. 18:00. Spotkania rozgrywane będą do wyłonienia zwycięzcy, czyli przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana będzie seria rzutów karnych.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI
(26.07., godz. 18:00)
1. Victoria Rybczewice - Piaskovia Piaski
2. Czarni Pliszczyn - Avia II Świdnik
3. Ludwiniak Ludwin - Błękit Cyców
4. KS Nasutów - Tęcza Bełżyce
5. Piotrcovia Piotrków - Motor II Lublin
6. GLKS Głusk - GKS Niemce
7. AF Głusk - Orion Niedrzwica Duża
8. KS Uniszowice - Sokół Konopnica
9. GKS Niedźwiada - Polesie Kock
10. GKS Abramów - GLKS Michów
11. LKS Skrobów - LKS Kamionka
12. Gabaryty Dęblin - Wisła II Płock
13. Żyrzyniak Żyrzyn - Mazowsze Stężyca
14. Amator Rososz-Leopoldów - Ruch Ryki
15. KS Drzewce - Serokomla Janowiec
16. Draco Kowala - Wawel Wąwolnica
17. Garbarnia II Kurów - Powiślak II Końskowola
18. SKS Leokadiów - Garbarnia Kurów 0:3 (walkower)
19. Zawisza Garbów - Orły Kazimierz
20. Stok Zakrzówek - Stal Poniatowa
21. Unia Wilkołaz - Orzeł Urzędów
22. Perła Rudnik - LKS Poniatowa Wieś
23. Tęcza Kraśnik - Wisła Annopol
24. Iskra Krzemień - LKS Stróża
25. Płomień Trzydnik - Janowianka Janów Lubelski
26. GLKS Polichna - LKS Kowalin
27. Sprint Wierzchowiska - Ruch Popkowice-Zadworze

PARY II RUNDY PUCHARU POLSKI
(02.08., godz. 18:00)
zwycięzca meczu nr 1 - zwycięzca meczu nr 5
zwycięzca meczu nr 3 - zwycięzca meczu nr 7
zwycięzca meczu nr 2 - zwycięzca meczu nr 6
zwycięzca meczu nr 11 - zwycięzca meczu nr 12
zwycięzca meczu nr 9 - zwycięzca meczu nr 17
zwycięzca meczu nr 10 - zwycięzca meczu nr 13
zwycięzca meczu nr 4 - zwycięzca meczu nr 20
zwycięzca meczu nr 15 - zwycięzca meczu nr 16
zwycięzca meczu nr 27 - zwycięzca meczu nr 23
zwycięzca meczu nr 19 - zwycięzca meczu nr 8
zwycięzca meczu nr 21 - zwycięzca meczu nr 26
zwycięzca meczu nr 24 - zwycięzca meczu nr 22
zwycięzca meczu nr 25 - wolny los

mp

Wisła wygrywa. Drozdowicz strzelił

We środę piłkarze z Puław wygrali drugi mecz w okresie przygotowawczym. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 3:1 Powiślaka Końskowola. Z kolei w sobotę zwyciężyli 2:0 Broń Radom.

Ponownie szansę występu w barwach trzecioligowca otrzymała spora szansa młodzieży. Było ich aż dziewięciu, a wśród nich zaledwie 15-letni Michał Ruciński.

Wszystkie gole padły w pierwszej połowie. Wynik otworzył Rafał Kiczuk, zaś wyrównał Jakub Pryliński, który sfinalizował prostopadłe podanie od Adriana Dudkowskiego. Nie minęło 120 sekund, a Wisła ponownie wygrywała. Krystian Puton dobił strzał Dariusza Brągiela. W 39. minucie pierwszego gola w barwach puławian zdobył Emil Drozdowicz. Napastnik pozyskany z Chojniczanki Chojnice skorzystał z błędów obrońców gości i pokonał Macieja Zagórskiego.

Wisła Puławy - Powiślak Końskowola
3:1 (3:1)

Bramki: Kiczuk 6`, K. Puton 19`, Drozdowicz 39` - Pryliński 17`.
Wisła: Kołotyło (46` zaw. testowany I) - Cheba (46` Plewka), Kiczuk, Pielach (46` Łuczkowski), Pigiel (46` Zając), Konc (30` zaw. testowany II, 60` Ruciński), Piotrowski (46` Skałecki), K. Puton (46` W. Puton), Kacprzycki (46` Bartosiak, 75` Cheba), Brągiel, Drozdowicz (46` Paluchowski).
Powiślak: Zagórski (46` Bicki) - Wrzesiński, Banaszek, Ptaszyński, Kobus, Dudkowski (72` Bernat), Sułek, Wankiewicz (76` zaw. testowany I), Pryliński, Bernat (46` Gil), Milcz (46` Radzikowski).

Gole po przerwie

Na dwa tygodnie przed startem rozgrywek puławianie ograli radomską Broń.

W pierwszej akcji Adrian Paluchowski trafił w słupek, a chwilę później znakomitej okazji nie wykorzystał Emil Drozdowicz, który zmarnował sytuację sam na sam. Bramki dopiero padły po zmianie stron. Wprowadzony na boisko Krystian Puton uderzył nie do obrony z 12 metrów. 10 minut później podwyższył, a zarazem ustalił wynik Łukasz Kacprzycki.

Wisła Puławy - Broń Radom
2:0 (0:0)

Bramki: K. Puton 49`, Kacprzycki 59`.
Wisła: Owczarzak (46` Socha) - Cheba (75` Łuczkowski), Pielach, Kiczuk, Brągiel (46` Pigiel), W. Puton (15` zaw. testowany I, 46` Piotrowski), Skałecki (75` Konc), Kacprzycki, Bartosiak (46` K. Puton), Drozdowicz (70` Piotrowski), Paluchowski (60` Zając).

PLAN SPARINGÓW WISŁY
4:0 Mazur Karczew
3:1 Powiślak Końskowola
2:0 Broń Radom
25.07., godz. 11 Stal Kraśnik

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY
PRZYBYLI: Bartłomiej Bartosiak (GKS Bełchatów), Adrian Paluchowski (Stal Mielec), Emil Drozdowicz (Chojniczanka Chojnice).
ODESZLI: Michał Zuber (Świdniczanka Świdnik), Szymon Stanisławski (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Piotr Rogala, Karol Barański (obaj szukają klubów), Michał Wolanin (powrót do Jagiellonii Białystok), Michał Kobiałka (Orlęta Radzyń Podlaski.

mp

ŻUŻEL - PGE EKSTRALIGA

Motor zmiażdżył GKM Grudziądz!

Ekipa „Koziołków" nie dała najmniejszych szans rywalom. Żużlowcy Motoru bardzo wysoko pokonali na własnym torze MrGarden GKM Grudziądz.

Lublinianie wygrali w piątek na własnym torze czwarty mecz w tym sezonie PGE Ekstraligi. Było to jednocześnie trzecie zwycięstwo z rzędu. Teraz Motor zmierzy się na wyjeździe z RM Solar Falubazem Zielona Góra.

Motor Lublin - MrGarden GKM Grudziądz
58:32

Motor: 9. Grigorij Łaguta 11+1 (3, 3, 3, 2*, -), 10. Paweł Miesiąc 7+2 (2*, 1, 2*, 1, 1), 11. Matej Zagar 10+2 (2*, 2*, 3, 3, -), 12. Jarosław Hampel 7 (0, 3, 1, 3), 13. Mikkel Michelsen 12 (1, 3, 3, 2, 3), 14. Wiktor Lampart 7 (3, 3, 1, 0), 15. Wiktor Trofimow jr 4 (1, 1, 1, 1).
GKM: 1. Przemysław Pawlicki 0 (0, 0, -, - , -), 2. Kenneth Bjerre 9+2 (2*, 2, w, 1, 2, 2*), 3. Nicki Pedersen 6 (1, 1, 2, d, d, 2), 4. Krzysztof Buczkowski 1 (1, 0, -, -), 5. Artiom Łaguta 14 (3, 2, 2, 1, 3, 3), 6. Marcin Turowski 2 (2, 0, 0), 7. Damian Lotarski 0 (0, 0, 0), 8. Roman Lachbaum 0 (0, 0).

dsm

eprasa.pl 95f390d7fd

Ceremonia pogrzebowa odbyła się rok po śmierci Noskowskiego

Bogaty pochówek i kilkutygodniowa stypa w murach łęczyńskiego zamku

Dr J. Ewa Leśniewska kontynuuje rozpoczętą przed tygodniem historię rodu Noskowskich i ich wpływu na rozwój miasta. Objaśnia, którzy z Noskowskich spoczywają w odsłoniętej podczas niedawnego remontu krypcie kościoła św. Marii Magdaleny.

Fot.Marzena Olędzka

Adam Noskowski podjął się budowy kościoła, zadbał też o mieszkanie dla księży. Jego staraniem i z jego funduszy został wybudowany okazały budynek zwany mansjonarią, istniejący i służący parafii do dzisiaj

Pierwszym z Noskowskich, którzy wybrali Łęczną na wieczne czasy był podkomorzy Adam Noskowski, fundator świątyni. W Łęcznej pochowany jest także jego syn, Adam Kazimierz, jego nieletni syn Adamek, dwie kobiety, prawdopodobnie Katarzyna z Firlejów i żona Adama Kazimierza, kilkoro dzieci Noskowskich zmarłych w dzieciństwie. I zapewne Józef Stanisław Firlej, którego życzeniem wyrażonym w testamencie było zostać pochowanym „w ojczystym grobowcu łęczyńskiej fundacyjej naszej".

Żmudne badania łęczyńskich regionalistów

Ustalenie tych faktów to wynik moich wieloletnich, żmudnych badań w archiwach świeckich i kościelnych i gromadzenia, niekiedy drobnych przesłanek, które ostatecznie złożyły się na postawienie tezy o pochówku Noskowskich. Jedenaście lat temu do tych badań dołączył doktor Robert Jop. Jego zasługą jest ustalenie, że kaplica południowa jest rodowym grobowcem rodziny Noskowskich. Obecnie jest kaplicą Najświętszego Sakramentu i nie ma żadnego materialnego dowodu świadczącego o jej pierwotnej roli. A najpierw znajdował się w niej ołtarz z wyobrażeniem krucyfiksu. Na ścianie po lewej stronie umieszczone było epitafium, a wejście do krypty zamykał marmurowy kamień.

Dziesięć tablic srebrnych

Według ustaleń doktora Roberta Jopa, w 1650 r. na ramionach krzyża wisiało sześć herbów domu Noskowskich. A było to po pogrzebie podkomorzego, fundatora kościoła, pierwszego z dorosłych Noskowskich. Stąd wniosek, że portret trumienny Adama Noskowskiego jeszcze wówczas był przytwierdzony do jego trumny. Ustaliłam, że 29 lat później, w roku 1679, „u Świętego Krzyża u ołtarza" wisiało dziesięć tablic srebrnych. Były wśród nich cztery portrety trumienne Noskowskich, w tym dwa kobiece i portret trumienny Adamka, tablice z herbem Noskowskich i Firlejów i „tablicz trzy małych". Kiedy zniknęły z ołtarza i co się z nimi stało, nie wiadomo.

Dowodził chorągwią husarską – zginął jak żołnierz

Dokładna data śmierci Adama Kazimierza Noskowskiego nie jest znana. Musiała nastąpić po 12 października 1655 r., kiedy to starosta dokonał donacji na rzecz kościoła Świętego Ducha w Łęcznej i kolegiaty lubelskiej, a przed 20 stycznia 1656 r., kiedy to sporządzono inwentarz majętności łęczyńskiej podczas przejmowania opieki nad majątkiem nieletniego spadkobiercy zmarłego starosty. Profesor Henryk Gmiterek przypuszcza, że Adam Kazimierz Noskowski nie zmarł śmiercią naturalną, a zginął jak żołnierz w starciu z wojskami szwedzkimi. Przypomnę, że dowodził chorągwią husarską.

Pogrzeb... rok po śmierci

Według Kacpra Niesieckiego, Adam Kazimierz został „pogrzebiony w Łęcznej w 1657 r.", a jest on jedynym źródłem informacji. Wniosek jest taki, że pogrzeb Noskowskiego zorganizowano co najmniej rok po jego śmierci. Co nie byłoby czymś wyjątkowym, bowiem znane są przypadki, kiedy zmarłego uroczyście grzebano nawet dwa lata po śmierci, jako przykład wymienię tu innego łęczyńskiego dziedzica, Stanisława Mateusza Rzewuskiego hetmana wielkiego koronnego. Niestety, nie jest znana relacja z pogrzebu starosty, i nie wiadomo, czy ją w ogóle spisano. Musimy zdać się na wyobraźnię, dysponując informacjami o przysposobieniu zamku na przyjęcie gości i na uroczystości pogrzebowe, o okolicznościowej dekoracji kościoła, o przygotowaniu architektury okazjonalnej i trumny, o kosztach zakupu materiału na oświetlenie kościoła, itp. oraz o kosztach pogrzebu, w tym o wydatkach na organizację stypy.

Półtora tysiąca metrów kiru...

Na „żałobę" zakupiono 70 postawów kiru, czyli około półtora tysiąca metrów tej materii. Obito nim ściany kościoła, co było elementem dekoracji okolicznościowej, uszyto z nich 45 żałobnych kap, którymi zapewne okryto sługi, którzy zwykle szli obok karawanu wiozącego trumnę. Komnaty zamku także obito żałobnym kirem, który dla zmniejszenia kosztów pogrzebu pożyczono. Na pogrzeb dziedzica wykonano specjalny katafalk, zaprojektowany przez projektanta, niejakiego „pana Dziewaniego". Prawdopodobnie przykryto go olbrzymim kobiercem wschodnim, zwanym „dywańskim", sprowadzonym do kościoła na tę okoliczność z zamku.

Trumna zdobna w 503 srebrne ćwieki

Trumna starosty, specjalnie zamówiona (brak informacji o materiale, z jakiego była wykonana), była bogato i okazale przysposobiona. Zrobiono do niej 503 ćwieki srebrne, które ważyły przeszło trzy kilogramy. To może świadczyć o tym, że trumna była metalowa. Obito ją kosztowną pasmanterią. W czasie ceremonii pogrzebowej w kościele okrywał ją całun z aksamitu o wielkości 14 łokci, czyli blisko 8 metrów. Gdy ciało spoczywało w zamku, trumnę okrywał całun z ferezji podbitej bobrowym futrem i podszytej złotogłowiem. Kościół iluminowało setki lamp i świec, otaczały ją lichtarze ze świecami, być może zakupione lub wykonane na tę okoliczność. Na ostatnią drogę starostę ubrano w aksamitne szaty, na które nałożono biały żupan z grubej materii jedwabnej, zapięty na kosztowne guzy z rzezanego korala.

Co pozostało z owej architektury okazjonalnej?

Nikt się nad tym zagadnieniem nie pochylał, gdyż nie było wiedzy o tych sarmackich pochówkach łęczyńskich dziedziców. Bardzo możliwe, że nierozpoznane spoczywają gdzieś w kościelnych magazynach. W wielu kościołach w Polsce przechowywane są zabytki związane z wystawnymi pogrzebami. W kościele kapucynów w Lublinie znajdują się elementy katafalku z podstawkami pod trumnę w formie łabędzi z pogrzebu księcia Pawła Karola Sanguszki. W farze w Kazimierzu Dolnym eksponowane są putta z dekoracji rzeźbiarskiej katafalku. Kilkadziesiąt lat temu, w łęczyńskim kościele zwyczajem było stawianie trumny na okazałym, trzystopniowym, drewnianym katafalku. Nie można wykluczyć, że był tworem „mistrza Dziewaniego" wykonanym na pogrzeb Adama Kazimierza Noskowskiego.

Sześć wysokich drewnianych lichtarzy znajdujących się w łęczyńskim kościele, używanych niegdyś jako element dekoracji trumny, datowane zostało przez autorów „Katalogu zabytków sztuki w Polsce"(t. VIII, z. 10) na XVIII wiek. Nie można wykluczyć, że autorzy się pomylili, lichtarze są o kilka dziesiątków lat starsze i także zostały wykonane na omawiany pogrzeb. Nawiasem mówiąc, nie byłaby to ich jedyna pomyłka. Dwie rzeźby w ołtarzu głównym, uosabiające - zdaniem wspomnianych autorów katalogu - św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelistę, mogą być elementem dekoracji rzeźbiarskich z katafalku starosty. Podstawy tych rzeźb są identyczne jak znanych mi dekoracji rzeźbiarskich z katafalków. Ponadto wyraźnie widać, że miejsce na którym stoją jest węższe od ich podstawy, co oznacza, że pierwotne ich przeznaczenie było inne.

Wystawna, kilkutygodniowa stypa

Na pogrzeb starosty zjazd szlachty musiał być bardzo liczny, o czym świadczy ilość zakupionego jadła i napitków spożytych w czasie stypy oraz koszty wyżywienia koni, którymi przyjechali goście. Mianowicie, zjedzono duże ilości różnych gatunków ryb świeżych, suszonych, a także mięsiwa, które przyprawiano zakupionymi „korzeniami". Poza korzeniami zakupiono też bakalie i powidła. Potrawy na ucztę przygotowywali nie tylko miejscowi kucharze. Zatrudniono także kucharzy lubelskich oraz pasztetnika, któremu zapłacono ogromną kwotę 33 zł, o 11 zł przekraczającą roczne uposażenie pachołka zamku łęczyńskiego.

Podczas stypy, czy precyzyjniej będzie powiedzieć zjazdu z okazji pogrzebu, który mógł trwać i kilka tygodni, wypito wprost szokujące nas dzisiaj ilości napitków, na które składało się: wino, gorzałka, miody oraz piwo biłgorajskie i czemiernickie. Samego wina wypito 19 beczek, czyli niemalże 5500 litrów, gorzałki 195 litrów, miodu „przaśnego"– 1728 litrów i 8000 litrów piwa.

Wydatki na wyżywienie koni – obroki, siano, żyto na sieczkę, określono na niebagatelną kwotę 810 zł. Ogólne koszty organizacji pogrzebu starosty wyniosły ponad 10 tysięcy złotych. Wniosek z tego taki, że pogrzeb Adama Kazimierza Noskowskiego wystawnością oraz kosztami pogrzebu nie odbiegał od pochówków magnackich.

Bogactwa krypty Noskowskich

Skoro tak bogato wyposażono Adama Kazimierza na drogę do wieczności, można by się spodziewać, że w krypcie Noskowskich archeolodzy znajdą niezwykle interesujące artefakty. Co i czy znaleziono, okaże się po opublikowaniu sprawozdania z badań, ale nie należy mieć zbyt wysokich oczekiwań. Kościół był wielokrotnie niszczony. Po raz pierwszy w czasie wojen w połowie XVII w. W 1715, 1730 i 1761 r. został zniszczony przez pożary, które zapewne wnętrza krypt nie sięgnęły, ale już na początku XIX w. stan świątyni był na tyle zły czy wręcz katastrofalny, że odsłonięte były wejścia do kościelnych krypt. W zakrystii „ściana do grobów jest rozwalona", napisano w sprawozdaniu. Ani chybi mowa o ścianie do krypty Noskowskich. „Sklepienia grobów pozapadały się". To stwarzało możliwości jej penetracji. Ale wówczas, już nie było w niej niczego cennego.

Ograbiona już pięć lat po pochówku ostatniego z dziedziców

Dowód rzeczowy znajduje się w kościele parafialnym w Łęcznej, w postaci srebrnego relikwiarza, który – jak głosi napis wyryty na spodzie stopy – „jest z tego srebra, które było na trumnach panów Noskowskich". Wykonany został staraniem księdza Mateusza Sikorskiego, proboszcza łęczyńskiego w roku 1662, co także zostało jasnymi słowami napisane. Jakby nie liczyć, to ów – nie waham się powiedzieć – barbarzyński czyn dokonał się pięć lat po pochówku ostatniego z dziedziców, kolatorów i dobroczyńców kościoła, Noskowskich. Z dokumentacji znajdującej się w biurze Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie dowiedzieć się można dodatkowo, że ów relikwiarz ma jeden metr wysokości i waży 7 kg. Stąd wniosek, że trumna Adama Noskowskiego podkomorzego lubelskiego była bogaciej niż jego syna srebrem udekorowana, skoro srebro z jego ograbionej trumny ważyło o kilogram więcej.

Losy łęczyńskiego zamku, siedziby Noskowskich

Jest rzeczą bezsporną, iż zamek istniał jeszcze w 1712 r., chociaż nie był zamieszkany. W jednym ze znanych mi dokumentów, wręcz określony został jako „pusty". Ostatnie informacje źródłowe pochodzą z 1736 r. W tymże roku bracia Rzewuscy - Seweryn podczaszy i Wacław pisarz polny koronny, weszli w posiadanie dóbr Łęczna i zamek jest wymieniony jako ich składnik, oprócz miasta, wsi i folwarków.

Na początku XIX wieku istniał jeszcze materialny dowód jego istnienia w postaci jednej z baszt, określonej jako „staroświecka, z cegły palonej, na wapnie murowana". Miała kształt ośmiokąta, o bokach przy podstawie po około trzy sążnie, zwężający się ku górze. Zakończona była „okrągło spiczastym dachem", pokrytym gontami. W podziemiu było pomieszczenie zwane „skarbcem", ale ówcześnie służyło za areszt. W baszcie były dwie izby – jedna z kominkiem szafiastym, druga z piecem z zielonych kafli.

Zachowała się natenczas także na wpół zrujnowana, wielka, murowana brama, fragmenty muru długie na 30 i wysokie na 10 łokci, a od północno-zachodniej strony, „nad samą przepaścią góry do Wieprza", na przestrzeni około pół morgi, znajdowały się „dawne murzyska"i widoczne drzwi do dwóch piwnic, „tak atoli gruzem zawalone, że bez niebezpieczeństwa pójść tam nie można".

Od Haliny Anny z Bogusławskich Wielowieyskiej, ostatniej właścicielki dóbr Łęczna, dowiedziałam się, że resztki pozostałości zamku w postaci fragmentów muru rozebrał jej ojciec po 1911 roku.

Kamienie będą mówić

Jeszcze kilka lat temu, na wzgórzu zamkowym w parku na Podzamczu, wczesną wiosną, można było natrafić na cegłę „palcówkę", z charakterystycznymi rowkami po palcach robotnika, który ją przed wiekami wytworzył, materialny dowód minionego czasu. I tylko rzeczą wyobraźni znalazcy było sprawić, by opowiadały kamienie - puentuje dr Ewa Leśniewska, regionalistka, wieloletnia dyrektorka Muzeum w Łęcznej, była prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, współtwórczyni i autorka rocznika "Merkuriusz Łęczyński".

Marzena Olędzka

eprasa.pl 95f390d7fd

Zarząd Powiatu z absolutorium. Były starosta mu nie ufa

Władze Starostwa Powiatowego dostały od Rady Powiatu wotum zaufania i absolutorium za 2019 rok. Nie ma jednak wśród radnych zgodności w poparciu dla działań Zarządu Powiatu. - Na ostatnich sesjach sami oświadczyliście, że nie wszystko w tym Zarządzie gra - podkreślił Fryderyk Puła.

Na lipcowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego głosowano uchwały będące ważnym podsumowaniem działalności Zarządu Powiatu w ub.r. Radni głosowali nad wotum zaufania dla Zarządu. Podejmowano też uchwałę w sprawie przyznania absolutorium dla Zarządu, czyli zaakceptowania działań finansowych Starostwa Powiatowego za ub.r.

Puła: Nie ufam. Zybała: To niepoważne

O swoim braku zaufania do aktualnych władz Starostwa Powiatowego zakomunikował poprzedni starosta, który powiatem rządził w latach 2010-2018. - Chciałbym zagłosować za zaufaniem dla tego Zarządu. Ale nie mogę tego zrobić. Nawet nie z powodów formalnych, a z takich czysto ludzkich nie mogę mieć tego zaufania. Zarząd sam sobie wystawił świadectwo. Na ostatnich sesjach sami oświadczyliście, że nie wszystko w tym Zarządzie gra. Odwołaliście członka Zarządu, nie uzasadniając tego. Starosta powiedziała, że coś się tam stało, ale ona wolałaby o tym nie mówić. Wobec tego my nie wiemy, co się stało. Trudno mieć w takiej sytuacji zaufanie - mówił na forum Fryderyk Puła. - Mam wrażenie, że nie do końca słucha się radnych. Potem jest kolejne oburzenie, że radny Jerzy Zwoliński o coś pyta. A my od tego jesteśmy. Nie każdy potrafi dotrzeć do materiałów przeznaczonych dla radnych, czasem materiały pojawiają się z pewnym opóźnieniem, a czasem są w nich pozorowane informacje i bez informacji od Zarządu nie wiadomo, o co w nich chodzi - dodał. Stanowiska byłego starosty bez komentarza nie pozostawiła obecna szefowa Starostwa Powiatowego. - Nie mogę zrozumieć, dlaczego żaden radny (opozycyjny - przyp. red.) nigdy nie przyszedł do mnie, choć wielokrotnie zapraszałam. Nigdy na sesjach nie lekceważyłam państwa głosów, wręcz przeciwnie. Uważam, że mam wykonywać to, co radni sugerują podczas sesji. Nie mogę się zgodzić z tym, że my coś ukrywamy czy robimy jakieś oszustwa - odpowiedziała starosta Ewa Zybała i zwróciła się bezpośrednio do Fryderyka Puły: - Sugerowanie takich spraw na pana miejscu jest bardzo niepoważne. Zwłaszcza gdy samemu ma się na koncie wiele rzeczy, które nie były udane.

Fryderyk Puła
radny Rady Powiatu, były starosta
Chciałbym zagłosować za zaufaniem dla tego Zarządu. Ale nie mogę tego zrobić

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Sugerowanie takich spraw na pana miejscu jest bardzo niepoważne. Zwłaszcza gdy samemu ma się na koncie wiele rzeczy, które nie były udane

37 milionów długów

Z tytułu zaciągniętych pożyczek i kredytów powiat na koniec 2019 roku miał 37 mln zł długu.

- To m.in. zobowiązanie wobec kilkunastu banków spółdzielczych, które kupiły nasze obligacje (ponad 27 mln zł - przyp. red.). Oprócz tego mamy jeszcze kredyt w banku PKO SA z 2012 roku i pożyczkę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska - wyjaśnił Wojciech Serwatko, skarbnik Starostwa Powiatowego. Głos w dyskusji zabrał radny Tadeusz Nastaj.

- Budżet w 2018 roku nie był taki cudowny. Inwestycje wyniosły 21 mln zł przy zadłużeniu 31 mln zł. Natomiast w 2019 roku na inwestycje przeznaczono 31 mln przy zadłużeniu na poziomie 37 mln. Uważam, że Zarząd dobrze odrobił lekcje w ub.r. - podkreślił radny z powiatowej większości. Zarówno za udzieleniem wotum zaufania, jak i przyznaniem absolutorium dla Zarządu zagłosowało 14 osób, jedna była przeciw (Fryderyk Puła), a pięć wstrzymało się od głosu (Marian Starownik, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski).

Dominik Smagała

Szkoła nie chce biblioteki dla wszystkich. Boi się koronawirusa

Kolejny konflikt wójt Doroty Szczęsnej z radnymi. Radni chcą przeniesienia filii biblioteki w Zawieprzycach ze szkoły. Wójt staje okoniem.

- Moja decyzja jest taka: Filia zostaje w szkole, tak jak było przez lata, dziesiątki lat od samego początku i to jest moja decyzja! - stwierdziła zdecydowanie wójt Dorota Szczęsna na sesji RG Spiczyn 24 czerwca.

O przeniesienie biblioteki dyrektor szkoły w Zawieprzycach, Jolanta Mackiewicz, wnioskuje już kolejny rok. Podczas pandemii dodatkowym problemem staje się ryzyko zakażenia koronawirusem przez czytelników wchodzących do szkoły i przemieszczających się w otoczeniu dzieci na trzecie piętro, gdzie znajduje się siedziba filii bibliotecznej.

- W budynku szkoły jest niewykorzystane biuro z osobnym wejściem, czytelnicy nie musieliby wchodzić przez budynek szkoły - powiedziała nam dyrektor Jolanta Mackiewicz. - W tym roku powtórzyłam petycję do gminy. Pojawił się jeszcze problem pandemii, nie wiadomo, jak będzie we wrześniu, jeśli chodzi o lekcje. Zależało mi, żeby jednak niezależnie ta biblioteka działała.- Nie ukrywam, że zależy mi też na ładnej sali lekcyjnej, dzieci już od dawna mówią, że chciałby mieć ładną salę chemiczną i tam byłyby warunki, żeby taką salę zorganizować. My teraz każdy metr liczymy, szczerze mówiąc, sanepid już przesłał pismo z zapytaniem, jakiej powierzchni są wszystkie sale, tak, aby dzieci mogły bezpiecznie korzystać - dodała dyrektor.

Parę metrów robi różnicę?

Oficjalnie gmina powołuje się na zbyt mały metraż pomieszczenia, do którego mogłaby się przenieść biblioteka. Różnica między jednym a drugim lokum wynosi kilka metrów (ok. 6 mkw). Zarówno dyrektor, jak i radni - członkowie komisji oświaty, którzy przyglądali się tej sprawie, są innego zdania.

„W odpowiedzi na pismo pani dyrektor Jolanty Mackiewicz z dnia 4 maja 2020 roku w sprawie przeniesienia filii Biblioteki Publicznej w Spiczynie mieszczącej się w sali lekcyjnej szkoły w Zawieprzycach do pomieszczeń użytkowanych przez gminę Spiczyn, Komisja Zdrowia, Oświaty, kultury i Spraw Socjalnych przychyliła się do wniosku pani dyrektor".

- Czy przeniesienie tej filii jest możliwe do tego pomieszczenia? - pytał przewodniczący Artur Barczak obecną na obradach dyrektor GBP w Spiczynie Dorotę Matyjaszczyk.

- Tak wizualnie patrząc, to wydaje nam się, że księgozbiór się nie zmieści, ale może się akurat zmieści. Nie mam pojęcia zielonego - przyznała dyrektor.

Dodała, że filia zajmuje obecnie duże pomieszczenie, tj. 36 metrów, ale w środku jest ok. 12 mkw kantorek wykorzystywany codziennie przez szkołę jako archiwum. - Osobiście nie widzę uzasadnienia dla pani decyzji, gdyż wszyscy radni, mieszkańcy, dyrektor szkoły, czyli osoba, która odpowiada za ten budynek, są za tym, żeby to przenieść i nikt nie robi z tego problemu, tylko pani wójt. Prosimy o podjęcie działań, żeby ta biblioteka została tam przeniesiona - apelował z prezydium rady przewodniczący.

Paulina Klepka, radna RG Spiczyn
Co z bezpieczeństwem dzieci, koronawirusem, który mamy teraz, jak osoby obce wchodzą do szkoły i nie ma problemu, żeby weszły?

Walczymy o dzieci

- Nie wyobrażam sobie, żeby starsze osoby krętą drogą szły do biblioteki, a poza tym nie ma miejsca, żeby tam tak duży zbiór ulokować - argumentowała włodarz. To uzasadnienie nie przekonało obecnych na sali obrad radnych RG Spiczyn.

- Pani wójt mówi, że ludzie będą krętą drogą szli do biblioteki. A na górę po schodach starsze osoby dają radę wejść dwa piętra? Co z bezpieczeństwem dzieci. Jak taki czytelnik wchodzi z zewnątrz, przechodzi przez korytarz i klatkę schodową i idzie na trzecie piętro? - ripostowała radna Paulina Klepka.

Dyrektor szkoły zapewniła, że w przypadku przeniesienia biblioteki większe akcje biblioteczne będą mogły odbywać się na terenie szkoły.

Bibliotekę w Zawieprzycach rocznie odwiedza ponad 200 zarejestrowanych dorosłych czytelników. W ubiegłym roku wypożyczyli oni ponad 2 tys. książek.

Jolanta Mackiewicz
dyrektor SP w Zawieprzycach

Od trzech lat wysyłam każdego roku podanie o przeniesienie biblioteki. Biuro stoi nieużytkowane. Otrzymałam jedno pismo z odpowiedzią, że powierzchnia biura jest mniejsza o parę metrów od pomieszczenia, które obecnie jest zajmowane przez bibliotekę

MS

Koniec sezonu komunijnego

Ostatnia grupa dzieci z SP 4 przyjęła komunię na mszy świętej w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego 19 lipca. Komunie były w tym roku opóźnione z powodu epidemii koronawirusa. Dzieci były podzielone na mniejsze grupy. W niedzielę do pierwszej komunii przystąpiło 14 dzieci

16-letni rowerzysta poszkodowany w wypadku

OSTRÓW LUBELSKI W środę, 15 lipca, w Ostrowie Lubelskim 70-letni kierowca mitsubishi, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu od strony Lubartowa samochodowi Skoda Rapid. Oba pojazdy zderzyły się, skoda została odrzucona i uderzyła w 16-letniego rowerzystę, który znajdował się na poboczu. Nastolatek został zabrany do szpitala przez śmigłowiec ratunkowy. Obaj kierowcy samochodów byli trzeźwi. Policja zatrzymała ich dowody rejestracyjne.

eprasa.pl 95f390d7fd

Wójt Pikuła: - Położyliśmy asfalt na prawie 10 km gminnych dróg, utwardzeń już nie liczymy

Wójt Cycowa z absolutorium - bez dyskusji i pytań

Debaty o stanie gminy Cyców nie było. Wotum zaufania Rada Gminy udzieliła wójtowi 13 głosami, dwie radne wstrzymały się od głosu. Uchwałę w sprawie udzielenia wójtowi absolutorium za wykonania budżetu w roku 2019 radni przyjęli bez pytań i dyskusji.

Fot.UG Cycow

Urząd Gminy Cyców, 16 lipca - obrady XV sesji Rady Gminy Cyców VIII kadencji
Radni podjęli także m.in. uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia: zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gm. Cyców, miejscowego planu zagospodarowania dla obrębu Cyców-Kolonia Druga, zmiany miejscowego planu zagospodarowania terenu górniczego „Puchaczów IV" – KWK Bogdanka w Janowicy i Podgłębokiem

We czwartek, 16 lipca, w Cycowie odbyła się sesja absolutoryjna. Z powodu pandemii nadal bez sołtysów i publiczności. Dostępna dla mieszkańców tylko w internecie, zanotowała 29 wyświetleń. Podczas sesji nie było debaty nad Raportem o stanie Gminy Cyców, który nowelizacją ustawy o samorządzie gminnym, wójt przygotowuje jako podsumowanie swoich działań w poprzednim roku kalendarzowym.

- Mówiąc krótko: rok 2019 był dla naszej gminy bardzo pomyślny - powiedział Wiesław Pikuła, wójt Cycowa. - Zrealizowaliśmy wiele ważnych inwestycji, ale, co najważniejsze, zrealizowaliśmy dochody, które były wyższe od planowanych wydatków. Na początku roku zakładaliśmy deficyt ponad 4,5 mln zł, na koniec roku praktycznie mieliśmy pokrycie na cały deficyt. Zaciągnęliśmy co prawda kredyt, ale po to, by móc się w dalszym ciągu starać o dotacje i pożyczkę na budowę Szkoły Podstawowej w Świerszczowie, co z kolei dało nam na starcie możliwość zakupu nowego sprzętu drogowego (gmina od lat kompletuje własną flotę drogową i we własnym zakresie wykonuje remonty dróg - przyp. JCh). Zrealizowaliśmy dwie duże inwestycje, budowę szkoły podstawowej w Świerszczowie i targowiska „Mój rynek", obie przy wsparciu ze środków zewnętrznych. Położyliśmy nawierzchnię asfaltową na prawie 10 km dróg gminnych.

Wójt zauważył, że - jeśli chodzi o utwardzenia powierzchniowe - gmina przestała liczyć „w ile to idzie". Wykonuje ich dziesiątki kilometrów rocznie.

- I ten efekt już widać - kontynuował - zrealizowaliśmy prawie w stu procentach fundusze sołeckie. To ponad 500 tys. zł, co również jest widoczne w poszczególnych sołectwach. Nie ma sołectwa, gdzie by się czegoś nie zrobiło, realizując wnioski mieszkańców. W jednych sołectwach to dywaniki asfaltowe i tam wydatek jest większy. Niestety, nie da się wszędzie zrobić jednakowo, ale wcześniej czy później każdy doczeka się realizacji wniosków zgłaszanych podczas zebrań wiejskich.

Choć przewodnicząca Rady Gminy Violetta Tobiasz zapraszała do dyskusji i zadawania pytań, nie było pytań. Wotum zaufania Rada udzieliła wójtowi 13 głosami, przy dwóch wstrzymujących się.

Od głosu wstrzymały się dwie radne: Marta Kociuba, była zastępczyni wójta zwolniona z funkcji - jak uzasadniał jej były szef - z powodu utraty zaufania i kontrkandydatka wójta w ostaniach wyborach. Od głosu wstrzymała się również radna Anna Kozak-Okońska, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej Rady Gminy Cyców.

Po odczytaniu opinii komisji Rady Gminy i Regionalnej Izby Obrachunkowej radni podjęli uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy Cyców za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

Za absolutorium dla wójta Wiesława Pikuły zagłosowało 14 radnych, od głosu wstrzymała się Marta Kociuba.

jch

Na pomnik użyto prawie 60 kg brązu

Ułan prawie pod okienkiem

Ułan - jeszcze we Wrocławiu. Pomnik Ułana 7. Pułku Ułanów Lubelskich, którego odsłonięcie zaplanowano na 9 sierpnia.

Do Cycowa "przygalopować" ma jeszcze w tym tygodniu. Z Wrocławia. Pokryty już został prawie 60 kg brązu.

Stanie na placu przed Urzędem Gminy na pamiątkę 100. rocznicy Bitwy pod Cycowem z 1920 roku. Ułan z lancą na koniu.

- Żaden kucyk - podkreśla Wiesław Pikuła, wójt Cycowa. - I koń, i ułan są naturalnej wielkości. Pomnik ustawiony zostanie na cokole z czarnego marmuru.

Jak pisaliśmy ostatnio, mieszkańcy Cycowa „zrzucali się" na sfinansowanie kosztów otoczenia pomnika. Zebrali ponad 13 tys. zł. Nazwiska wszystkich fundatorów wymienione zostaną w dokumencie zamkniętym w kopule czasu i złożonym w cokole pomnika.

jch

Jest ścieżka na Ostrówek

Dobiegła końca budowa ścieżki rowerowej z oświetleniem w pasie drogi powiatowej z Ciechanek do Ostrówka, dofinansowana kwotą ponad 1 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. To była latami wyczekiwana inwestycja, konieczna dla bezpieczeństwa na tej bardzo uczęszczanej przez rowerzystów, pieszych i uczniów drodze.

Cyców, Wybory 2020, II tura

W Bekieszy Duda zgarnął 94 proc. głosów!

I w pierwszej, i w drugiej turze wyborów głowy państwa gmina Cyców najliczniej poparła prezydenta Andrzeja Dudę, który w Punkcie Przedszkolnym w Bekieszy osiągnął rekordowe w powiecie zwycięstwo.

Poparcie dla urzędującego prezydenta urosło w Bekieszy do 94,34 proc. Na 159 ważnych głosów - wyborców uprawnionych do głosowania w Bekieszy było 270 - 150 oddano na Andrzeja Dudę, a 9 na Rafała Trzaskowskiego (5,66 proc). Frekwencja wyniosła tam 59,26 proc.

Kolejne najlepsze wyniki Andrzej Duda „zrobił" w Stawku - 87,40 proc. poparcia i w Janowicy - 86 proc.

Na kandydata Koalicji Obywatelskiej w gm. Cyców najwięcej głosów oddali wyborcy w Garbatówce, gdzie zdobył 32,70 proc. i w dwóch komisjach ulokowanych w Zespole Szkół w Cycowie - 30,43 proc.

Frekwencja w drugiej turze wyborów to w gm. Cyców 64,49 proc. W pierwszej wyniosła 59,14 proc.

jch

CYCÓW WYBORY

	Duda	Trzaskowski
Remiza OSP Janowica	186	28
Zespół Szkół Cyców	352	154
Świetlica Barki	161	47
Szkoła Podstawowa Malinówka	149	23
Remiza Nowy Stręczyn	211	38
Punkt Przedszkolny Bekiesza	150	9
Szkoła Podstawowa Głębokie	315	81
Świetlica Garbatówka	177	86
Świetlica Kopina	158	41
Remiza Świerszczów	291	64
Zespół Szkół Cycowie	615	271
Szkoła Podstawowa Stawek	229	33
Gmina Cyców	2994 (77,38 %)	875 (22,62%)

Puchaczów z najwyższą frekwencją w powiecie

Mieszkańcy gm. Puchaczów okazali się najbardziej zdyscyplinowanymi wyborcami powiecie. Frekwencja wyniosła tu 69,54 proc. i w stosunku do pierwszej tury wzrosła o ponad pięć punktów procentowych.

Prezydent Andrzej Duda największe poparcie w gm. Puchaczów zdobył w Albertowie - 80,31 proc. Najniższe zaś, ale i tak sięgające powyżej 73 proc. - w dwóch komisjach obwodowych pracujących w Zespole Szkół w Puchaczowie.

W tymże Zespole Szkół w Puchaczowie Rafał Trzaskowski zdobył powyżej 26 proc. poparcia. To właśnie tam w I turze najwięcej wyborców zagłosowało na Krzysztofa Bosaka, kandydata Konfederacji, który w Puchaczowie był w wyścigu prezydenckim drugi. Wyprzedził i Szymona Hołownię, i Rafała Trzaskowskiego.

W I turze na Dudę oddano 62,57 proc. głosów, na Trzaskowskiego - 11,24 proc. W drugiej turze „urosło" obu kandydatom, na Dudę głosowało 76,02 proc., na Trzaskowskiego - 23,98 proc. wyborców.

Frekwencja w gm. Puchaczów była najwyższa w powiecie. Wyniosła 69,54 proc. (w pierwszej turze - 65,05 proc.). Druga pod tym względem była w prezydenckiej dogrywce gm. Łęczna - 68,46 proc. Dla porównania w powiecie łęczyńskim frekwencja wyniosła 66,25 proc.

jch

PUCHACZÓW WYBORY

	Duda	Trzaskowski
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ostrówku, Ostrówek	495	158
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ostrówku, Szkoła Filialna w Zawadowie, Zawadów	323	92
Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nadrybiu	303	87
Zespół Szkół w Puchaczowie,	473	171
Zespół Szkół w Puchaczowie	406	145
Zespół Szkół w Puchaczowie, Szkoła Filialna w Albertowie, Albertów	314	77
Gmina Puchaczów	2314 (76,02%)	730 (23,98%)

Z wizażystką w Jasieńcu

Fot.UG Puchaczów

Warsztaty z wizażystką
W świetlicy w Jasieńcu odbyły się warsztaty z wizażystką, Justyną Podgórską. Zorganizowało je Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet w Jasieńcu w ramach projektu „Nasze pasje, nasze działania – integracja społeczeństwa lokalnego".
W dwóch spotkaniach - w czerwcu i lipcu - uczestniczyły mieszkanki terenu działania LGD Polesie. Był pokaz makijażu na każdą okazję, porady jak dbać o cerę w każdym wieku i różnych porach roku, informacje o rodzajach kosmetyków, ich prawidłowym stosowaniu i akcesoriach służących do aplikacji oraz indywidualne porady. Uczestniczki wyszły z zajęć z pięknymi dziennymi makijażami i wiedzą nabytą od profesjonalistki.

eprasa.pl 95f390d7fd

Radni koalicji jak ognia unikają kluczowego tematu - oświadczenia Krzysztofa Niewiadomskiego

Sprawa fikcyjnego „lokatora" starosty trafiła nawet do Ziobry

„Postępowanie wyjaśniające w przedmiocie wygaśnięcia mandatu radnego powinno być przeprowadzone w sposób wszechstronny i dogłębny" - napisała do przewodniczącego rady powiatu Arkadiusza Biegaja Prokuratura Krajowa.

CO ZROBI WOJEWODA?
Radnym powiatu może być osoba zamieszkująca jego teren, a nie jedynie w nim zameldowana. Mimo że Arkadiusz Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim, większość radnych z koalicji PO-PiS w powiecie łęczyńskim zagłosowała przeciw wygaśnięciu mandatu Onyszki. W związku z nieposiadaniem prawa wybieralności w dniu wyborów mandat radnego powinien wygasić wojewoda

CZY STAROSTA PRZERWIE MILCZENIE
Krzysztof Niewiadomski w żaden sposób nie odniósł się do swojego kluczowego oświadczenia, które 21 marca 2019 r. złożył na biurko wójta gminy Milejów Tomasza Surysia: „Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne"

Andrzej Kanaszewski
Wystarczyłoby spytać wójta gminy Milejów, czy Onyszko zamieszkiwał w tej gminie

Z tego pisma wynika, że postępowanie wyjaśniające nie może polegać wyłącznie na wysłuchaniu zainteresowanego. Tymczasem radni zdążyli już odrzucić uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego jedynie po wysłuchaniu oświadczenia Onyszki, pomijając wątek pisma, w którym starosta łęczyński jednoznacznie napisał, że eks-bramkarz w jego domu nie mieszka.

O sprawie piszemy już od roku. Przypomnijmy, że szef struktur PiS w powiecie łęczyńskim Krzysztof Niewiadomski tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 r. zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Arkadiusza Onyszkę.

Dzięki m.in. głośnemu nazwisku Onyszko dostał pierwsze miejsce w okręgu łęczyńskim, zdobył 694 głosy i został radnym powiatowym. Na pierwszej sesji byłego bramkarza powołano na członka zarządu powiatu, a Krzysztofa Niewiadomskiego wybrano starostą łęczyńskim.

Problem w tym, że Onyszko nigdy w Jaszczowie nie mieszkał. W dniu wyborów nie był mieszkańcem powiatu łęczyńskiego, a do tego, by w ogóle móc ubiegać się o mandat radnego powiatu, trzeba zamieszkiwać na jego terenie, a nie być w nim jedynie zameldowanym.

Wpadł przez opłatę śmieciową

Od początku tajemnicą poliszynela było to, że Onyszko wcale nie mieszka w Jaszczowie, chociaż tak podał w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej.

Nawet sam Onyszko w rozmowie ze „Wspólnotą" mówił, że nie ma obowiązku przebywania codziennie w miejscu swojego zameldowania - przyznał, że nie mógłby nawet tam przyjeżdżać codziennie ze względu na obowiązki rodzinne i zawodowe. Przypominał, że pracuje w Motorze Lublin, a jego partnerka mieszka w Lublinie.

Po tym, jak napisaliśmy o fikcyjnym „lokatorze" starosty, sprawą zainteresowały się także lubelskie media, które pisały m.in.: „Jaszczów to mała wieś, nie więcej niż 270 domów. Każdy poznałby tam byłego bramkarza albo wypatrzył białego wypasionego mercedesa, w którym bywa widywany w Lublinie" (GW Lublin).

O tym, że Arkadiusz Onyszko nie mieszka w Jaszczowie, a jest tam jedynie zameldowany, przyznał także wprost Niewiadomski w piśmie wysłanym do wójta gminy Milejów. W marcu ub. r. starosta napisał, że nie zapłaci za śmieci Onyszki, bo były reprezentant Polski w jego domu nie mieszka, a opłatę za odpadki odprowadza w Warszawie.

Dokument był odpowiedzią na rutynowe pytanie wójta gminy Milejów, który w ubiegłym roku chciał wyjaśnić sprawę dodatkowej osoby zameldowanej u starosty. Spytał, czy Niewiadomski będzie odprowadzał teraz wyższą opłatę za śmieci o tę dodatkową osobę.

Temat wraca jak bumerang

Przypomnijmy, że po naszej interwencji przewodniczący rady skierował sprawę Onyszki do komisji skarg, wniosków i petycji, która miała tę bulwersującą sprawę zbadać. Komisja jednak przestała pracować nad tym tematem, po tym, jak większość radnych zagłosowała przeciw wygaśnięciu mandatu Onyszki.

Uchwałę w tej sprawie złożyli radni Wspólnej Sprawy – Andrzej Kanaszewski i Teodor Kosiarski. Na sesji 3 lutego Onyszko wydał oświadczenie, w którym mówił: - Jestem, byłem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego. Cała sprawa jest nagonką polityczną.

Niedługo po tych słowach zainteresowany oddał ważny głos przeciwko wygaszeniu swojego mandatu. Uchwała w tej sprawie została odrzucona głosami koalicjantów z PO-PiS (Mirosław Tarkowski z PiS wstrzymał się od głosu). Warto podkreślić jeszcze, że radni Kanaszewski i Kosiarski zaskarżyli do wojewody sposób prowadzenia sesji przez przewodniczącego. Służby wojewody stwierdziły, że Biegaj naruszył przepisy, powtarzając głosowanie nad uchwałą o wygaśnięciu mandatu Onyszki, bo statut powiatu w ogóle nie przewiduje reasumpcji. Tymczasem Arkadiusz Biegaj zarządził reasumpcję dwukrotnie - po tym, jak pomyłkę w czasie głosowania zgłosił radny PiS Piotr Rybak i po oddaniu głosu przez Onyszkę (to głosowanie służby wojewody uznały za ważne, bo jego głos nie wpłynął na ostateczny wynik - 6 głosów za, 8 przeciw, 1 wstrzymujący się).

Prokuratura krajowa: sprawę trzeba zbadać

Temat „lokatora" starosty powrócił na ostatniej sesji rady powiatu, w środę 15 lipca. Przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj był pytany o to, co wynika z odpowiedzi na pismo, które przewodniczący wysłał do Prokuratora Generalnego, Zbigniewa Ziobry. W związku z tym, że to radni powinni się tym zająć, Arkadiusz Biegaj w grudniu ub. r. pytał bowiem krajowych prokuratorów, jak w ogóle się do tego zabrać.

Odpowiedź przyszła w maju. Prokuratura Krajowa odpowiedziała jednoznacznie, że rada powiatu ma obowiązek z urzędu przeprowadzić dokładną analizę sprawy, wyjaśnić jej wszelkie okoliczności.

Prokurator Renata Jabłońska podkreśliła, że radni nie powinni poprzestać na wysłuchaniu zainteresowanego. Powołała się ona na orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego w podobnej sprawie: „(...) dla oceny stałego miejsca pobytu nie należy kierować się wyłącznie oświadczeniami osoby zainteresowanej, konieczne jest bowiem uwzględnienie okoliczności zewnętrznych mogących świadczyć o tym, że dana osoba rzeczywiście zamierza stale przebywać w tej miejscowości".

Tymczasem radni koalicji jak ognia unikają kluczowego tematu pisma Krzysztofa Niewiadomskiego, który przecież przyznał wprost, że Onyszko nigdy w jego domu nie mieszkał.

Wystarczy spytać wójta

Ze stanowiskiem Prokuratury Krajowej zapoznają się teraz służby wojewody. – Organ nadzoru będzie miał teraz sformułowane pytanie, jak rada obecnie może ponownie zajmować się tą samą kwestią, czy może z powodzeniem kontynuować pracę komisji – mówił na sesji radca prawny starostwa.

Radca prawny zastrzegł, że jeżeli wojewoda pozwoli na kontynuowanie prac, sprawa wróci do komisji skarg, petycji i wniosków.

Według opozycyjnych radnych przewodniczący od początku gra na czas. – Po co w ogóle wysyłał pismo do Prokuratury Krajowej? Na zdrowy rozum wystarczyłoby skierować zapytanie do wójta gminy Milejów o to, czy Arkadiusz Onyszko kiedykolwiek zamieszkiwał w tej gminie - komentuje radny Andrzej Kanaszewski.

Przypomnijmy jeszcze raz: wójt gminy Milejów ma na swoim biurku oświadczenie z 21 marca 2019 roku, podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego o treści: „Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne".

Kamil Kulig

Duda z niemal 90-proc. poparciem w Maryniowie i Białce

Aż 87,72 proc. wyniosło poparcie dla Andrzeja Dudy w Maryniowie. Podobny, niewiele mniejszy wynik osiągnął on w Białce (86,15 proc.). Obie miejscowości leżą w gminie Milejów.

W gminie Ludwin największe poparcie Rafał Trzaskowski uzyskał w Ludwinie – 43,19 proc. Drugi wynik w tej gminie kandydat Koalicji Obywatelskiej osiągnął w Dratowie, gdzie dostał 33,73 proc. głosów.

Z kolei w gminie Milejów opozycyjny kandydat miał największe poparcie w obwodowej komisji w Urzędzie Gminy Milejów (39,01 proc.).

W pozostałych obwodowych komisjach urzędujący prezydent miał ponad 70 (a nawet 80) proc. poparcia.

Kamil Kulig

LUDWIN WYBORY	Duda	Trzaskowski
Hala widowiskowo-sportowa w Ludwinie	321	244
Szkoła Podstawowa Zezulin Niższy	580	167
Szkoła Podstawowa Piaseczno	473	195
Szkoła Podstawowa Dratów	389	198
Remiza OSP Kaniwola	381	106
Gmina Ludwin	70,2 proc.	29,8 proc.

MILEJÓW WYBORY	Duda	Trzaskowski
Szkoła Podstawowa Łańcuchów	280	77
Środowiskowy Dom Samopomocy Antoniów	332	77
Zespół Szkół nr 2 Milejów	565	221
Urząd Gminy Milejów	505	323
Szkoła Podstawowa Jaszczów	403	152
Szkoła Podstawowa Białka	255	41
Szkoła Podstawowa Łysołaje	443	109
Remiza OSP Starościce	171	63
Budynek po byłej szkole Maryniów	300	42

eprasa.pl 95f390d7fd

MATERIAŁ INFORMACYJNY

ProteGO Safe

Wszystko w Twoich rękach

Pobierz aplikację ProteGO Safe i otrzymuj powiadomienia o kontakcie z koronawirusem.

Dziennik w aplikacji

Dziennik zdrowia i test oceny ryzyka dostępny w aplikacji pozwala na bieżąco weryfikować, czy i w jakiej grupie ryzyka jesteś.

Skanowanie otoczenia

Aplikacja skanuje Twoje otoczenie i kontaktuje się z innymi urządzeniami, na których jest zainstalowana. Jeśli na COVID-19 zachoruje użytkownik aplikacji, z którym Twój telefon miał kontakt dłużej niż 15 minut w odległości ok 2 m – dostaniesz spersonalizowane rekomendacje oraz kontakt do specjalnej infolinii.

Masz wątpliwości? Bez obaw.

Aplikacja jest w pełni bezpieczna. Nie będzie przekazywała żadnych danych na Twój temat. Nikt nie dostanie dostępu do zawartości Twojego telefonu. Informacje o napotkanych urządzeniach nie zawierają żadnych danych o ich właścicielach, są anonimowe i zakodowane, a do tego przechowywane tylko w Twoim telefonie, przez dwa tygodnie. Później są usuwane.

Nie dowiesz się, kto zachorował. Dowiesz się za to, jak się zachować i co zrobić, by zadbać o swoje zdrowie.

POBIERZ, ZAINSTALUJ I KORZYSTAJ Z APLIKACJI ProteGo Safe. APLIKACJA JEST BEZPŁATNA DOBROWOLNA I W PEŁNI BEZPIECZNA.

Dowiedz się więcej na: www.gov.pl/protegosafe

GET IT ON Google Play

Available on the App Store

govtech Polska

KPRM | KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Ministerstwo Cyfryzacji

eprasa.pl 95f390d7fd